Cena egz. 20 groszy. Jutro w numerze: Trengla horoskop dla nowej Konstytucji. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 74. BYDGOSZCZ, piątek dnia 29 marca 1935 r. Rok XXIX.

Po uchwaleniu Konstytucji.

Prasa codzienna poświęca jeszcze całe łamy sprawie uchwalenia Konstytucji. Jedni zastanawiają się w dalszym ciągu nad treścią ustawy konstytucyjnej i wykazują jej wady i prawdopodobną szkodliwość, inni rozważają jeszcze pytanie, czy uchwała jest zgodna z wymogami Konstytucji starej, która dla zmiany Konstytucji przewidywała kwalifikowaną większość ⅔ wszystkich oddanych głosów.

Wszystkie te rozważania są dziś przysłowiową **„musztardą po obiedzie"**. Ani rozważania na temat treści Konstytucji, ani też pytania, czy Konstytucja uchwaloną została formalnie, w faktycznym stanie rzeczy **nic nie zmienią**. Nowa Konstytucja niebawem wejdzie w życie i na jej podstawie zacznie się niezadługo **realizacja przewidzianego przez nią ustroju państwa**. I nikt nie zdoła takiego rozwoju sprawy powstrzymać. Najmniej pozbawieni dziś wszelkich wpływów na masy socjaliści, którzy zapowiadają, że walczyć będą o przywrócenie praw, odebranych ludowi, do upadłego. Walka taka, gdyby ją nawet podjęto, **zgóry skazana jest na niepowodzenie**, gdyż 1) lud jest bierny i do walki przeciw Konstytucji porwać się nie da, 2) społeczeństwo nie chce słyszeć o jakiejś nielegalnej walce z nowym ustrojem.

Realny polityk musi się więc liczyć z tym faktem, że nowy ustrój będzie urzeczywistniony. Słusznie pisze **„Polonia" katowicka**, (organ Korfantego), która do ostatniej chwili zwalczała projekt konstytucyjny BB ze wszystkich polskich pism opozycyjnych bodaj najzajadlej:

„Naszemu życiu państwowemu nadano nowe fundamenty. Nakazem trzeźwej i realnej polityki jest stanąć na tych nowych fundamentach i pracować nadal dla dobra publicznego w zrozumieniu chrześcijańskiem, którego realizowanie jest celem państwa. Czas okaże, czy ten nowy fundament jest odpowiedni lub nie, a życie samo usunie te jego części, które próby nie wytrzymają. Silnej władzy Polska potrzebuje i ze względów wewnętrznych i zewnętrznych, ale władza ta zawsze musi być w zgodzie z wolnością obywatela i godnością człowieka w chrześcijańskiem pojęciu".

Podzielamy to zdanie w zupełności i uważamy, że kto, jak kto, ale **grupy polityczne, uznające światopogląd chrześcijańsko-społeczny, na innym gruncie stanąć nie mogą.** Kto jednak mówi „a", powinien mieć odwagę powiedzieć i „b".

Nowa Konstytucja mówi o prawach obywatelskich w formie bardzo ogólnikowej. Uznanie ich uzależnia od „dobra powszechnego". Rzeczą stronnictw narodowych i chrześcijańskich jest baczyć, aby pojęcie „dobra powszechnego" nie zostało spaczone, aby pojęcie to przesiąknięte było ideałami chrześcijańskiemi. Skuteczna praca stronnictw chrześcijańskich w tej jednej tylko dziedzinie **zdoła niejedno zło naprawić i uchronić państwo od błędnego pojmowania swej roli i roli obywatela**, a tem samem zaoszczędzi państwu wstrząsów, które są nieuniknionym skutkiem grożącej niechrześcijańskiej omnipotencji (wszechmocy) państwa, przekształcającej swoich obywateli w nowoczesnych niewolników.

Skuteczność tej pracy stronnictw chrześcijańskich uzależniona jest od rozmaitych okoliczności. Trudno będzie wpływać skutecznie na tok prac, urzeczywistniających nowy ustrój, przy zachowaniu dotychczasowej — naszem zdaniem — błędnej taktyki bezwzględnej opozycji. **Stosunek stronnictw chrześcijańskich do poczynań rządu**, od którego zależy realizacja nowego ustroju, **musi być bezwzględnie rzeczowy.** Stronnictwom, kierującym się światopoglądem chrześcijańsko-społecznym nie wolno milczeć, jeżeli w czemkolwiek zasady chrześcijańskie są zagrożone, ale z drugiej strony nie wolno ze względu na niechęć do rządu stać na uboczu, jeżeli to, co się realizuje, nie jest sprzeczne ze zasadami chrześcijańskiemi. **Kto prowadzi politykę ciągłej negacji** (zaprzeczenia) **ten musi się z tem liczyć, że rychlej czy później znajdzie się poza obrębem najpierw wszelkiego wpływu na życie polityczne, a ostatecznie życia politycznego wogóle.**

Chrześcijańskim społecznikom chodzić musi przedewszystkiem o to, aby **ustrój Polski oparty był na zasadach chrześcijańskich.** Skoro nowa Konstytucja pod tym względem niczego nie przesądza ostatecznie, należy zrobić wszystko, aby rozpoczynająca się niebawem realizacja ustroju nie znalazła się w sprzeczności z chrześcijańskiemi zasadami. Chcąc temu wielkiemu zadaniu sprostać, **ruch chrześcijańsko-społeczny powinien się jak najrychlej skonsolidować, by powiększywszy swój wpływ i stanąwszy na gruncie rzeczywistości, czuwać skutecznie nad budową Polski Chrześcijańskiej.**

(b)

Rząd premjera Kozłowskiego ustąpi

Ster nawy państwowej obejmie pułkownik Sławek.

Warszawa, 28. 3. godz. 9 przed poł. (Tel. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego, jak się z kół urzędowych dowiadujemy, **przeprowadzona zostanie zmiana gabinetu.** Na godz. 12 naznaczono posiedzenie Sejmu. Posiedzenie to potrwa mniej więcej do godz. 2 po południu. Posiedzenie poprzedzi **krótka konferencja rady ministrów**, po której dotychczasowy premjer **prof. Kozłowski uda się na zamek i wręczy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prośbę o dymisję całego gabinetu.** Pan Prezydent wniosek przyjmie i powierzy **płk. Waleremu Sławkowi misję utworzenia nowego rządu.**

Ogłoszenia pełnego składu nowego gabinetu spodziewać się należy dziś wieczorem, a najpóźniej w nocy.

Premjerem ma zostać płk. Sławek, dotychczasowy prezes klubu BB.

Stworzony zostanie **urząd wicepremjera**, na które to stanowisko upatrzono p. **Cara.**

Marsz. Piłsudski zatrzyma tekę ministra spraw wojskowych, a min. **Kościałkowski** tekę ministra spraw wewnętrznych.

Przewidziane są **zmiany na stanowiskach ministrów: skarbu, oświaty, handlu i przemysłu i rolnictwa.**

Jako następców **ministra skarbu Zawadzkiego** wymieniają dotychczasowego **wiceministra Starzyńskiego**, obecnie prezydenta miasta Warszawy i prezesa Banku Polskiego **Wróblewskiego.**

Tekę oświaty po ministrze Jędrzejewiczu obejmie prawdopodobnie dotychczasowy **premjer prof. Kozłowski.**

Jako następców dotychczasowego ministra handlu i przemysłu p. Rajchmana wymienia się byłego min. **Kwiatkowskiego** i b. ministra **Matuszewskiego.**

Ministrem rolnictwa i reform rolnych pozostanie nadal p. Poniatowski, choćiaż o stanowisko to ubiega się **p. Staniewicz**, rektor uniwersytetu wileńskiego.

Wizyta berlińska

nie przyniosła rezultatów.

Paryż, 28. 3. Berliński korespondent Havasa donosi w związku z zakończeniem narad berlińskich, że **kanclerz robił wielkie wysiłki, by coś zaofiarować swym partnerom angielskim.**

Ofiarował mianowicie powrót Niemiec do Genewy, pod warunkiem, by skarga francuska do Ligi **nie stawiała Niemiec w przykrem położeniu.**

W sprawie paktu wschodniego zrobił kontrpropozycję, **wykluczającą zasadę wzajemnej pomocy** i zmierzającą do luźnego systemu paktów o nieagresji, zagwarantowanych przez klauzulę odmówienia pomocy dla napastnika.

W sprawie rozbrojenia upierają się Niemcy przy zasadzie, że muszą strzec bezpieczeństwa własnemi siłami i dlatego muszą **rozporządzać taką siłą zbrojną, jaką może Rosja zmobilizować na froncie zachodnim. To samo odnosi się i do lotnictwa.**

Korespondent „Paris Soir" zapowiada, że **dyplomaci angielscy opuścili Berlin z nieco mniejszemi iluzjami.**

„La Presse" sądzi, że jeśli się ministrom angielskim uda wprząc Niemcy do karuzeli państw europejskich, **skarga francuska do Ligi Narodów traci rację bytu.** Neutralizując w ten sposób równocześnie szkodliwy wpływ rządu sowieckiego, przywraca się równowagę europejską i zapewnia pokój. Ta równowaga europejska **zależy od postanowień berlińskich.** Jest pytanie, czy się uda Simonowi pokrzyżować manewry Sowietów, igrających z wojną, by doprowadzić komunizm do zwycięstwa.

Miarodajne koła francuskie zachowują się narazie bardzo wstrzemięźliwie w stosunku do przebiegu narad berlińskich. — Oświadczają, że musi się poczekać na wynik końcowy, zanim będzie można wydać wyrok.

Londyn, 28. 3. (PAT) Członkowie gabinetu zebrali się dziś wieczorem w izbie gmin jedynie celem wysłuchania spra-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Kapelusz i ubranie darmo!



Organizacja młodocianych faszystów włoskich „Balilla" ma wielu zwolenników, ponieważ z chwilą zapisania i przyjęcia do drużyny każdy chłopiec otrzymuje bezpłatnie piękny kapelusz i mundurek.

Wizyta berlińska...

(Ciąg dalszy).

wozdania Simona o rezultatach jego podróży berlińskiej, nie zaś powzięcia jakichkolwiek decyzyj w sprawach poruszonych w tem sprawozdaniu. Posiedzenie trwało tylko 40 minut. Szczegółowe memorandum o wizycie berlińskiej będzie, jak twierdzi Reuter, przedstawione nieco później.

Jak przewidują, jutro sir John Simon złoży w izbie gmin **jedynie krótką deklarację o wynikach swojej podróży.** W kołach oficjalnych zauważyć się daje **jak najdalej idąca rezerwa co do rezultatów wizyty berlińskiej.**

Prasa londyńska nie żywi nadziei.

Londyn, 28. 3. Omawiając rozmowy berlińskie, „Daily Telegraph" pisze, że sprawy pozostały na tym samym punkcie, na jakim były przedtem. Nic nie pozwala żywić nadziei na ogólne załatwienie istniejących zagadnień. **Idee Hitlera nie zbiegają się wcale z ideami sir Johna Simona, a jeszcze mniej z ideami rządów włoskiego i francuskiego.**

„Daily Herald" stwierdza, że **rezultaty rozmów nie są zachęcające.** Zdaniem dziennika, Hitler dał wyraźnie do zrozumienia, że Europa nie powinna oczekiwać od niego ustępstw i że dokonanie nowych posunięć w zakresie rozbrojenia należy do Francji i innych mocarstw. **Niemcy gotowe będą powrócić do Ligi Narodów tylko, jeżeli zostanie zapłacona stosowna cena.**

„News Chronicle" zaznacza, że wszystkie argumenty, wysunięte przez Hitlera, **były doskonale znane i znajdują się w archiwum Foreign Office. Rozmowy nie posunęły sprawy pokoju naprzód ani na jotę.**

„Times" oświadcza, iż nie chodziło o porozumienie w omawianych sprawach, lecz jedynie **o zaznajomienie się z ogólnemi poglądami.** Dziennik oświadcza również, że **poglądy Hitlera nie napawają wielką nadzieją co do uzyskania porozumienia w toku dalszych rokowań.**

*

Oceniając rozmowy berlińskie, można zająć różne punkty widzenia. Idea rozbrojenia nie wykarmiła się na nieustępliwości Hitlera — to pewne. Niemcy jednak bez wątpienia **zaksięgowali sukces.** Wystarczy im, **że po samowolnem dozbrojeniu takie mocarstwo, jak Anglja wdało się z niemi w pertraktacje. Nic więcej im nie potrzeba.** W tych rozmowach **już kryje się uznanie dla dozbrojenia!**

Jeśli chodzi natomiast o szczegóły, to według doniesień berlińskich Hitler okazał się dość wyrozumiały w kwestji efektywów i budowy pancerników. Starczy mu **36 dywizyj razem z policyjnemi i 3 krążowniki nieco większe niż 10.000 tonn każdy.** Nad paktem naddunajskim będzie się zastanawiał. Pragnie dokładnego określenia, co to jest „ingerencja" (wtrącanie się) w wewnętrzne sprawy Austrji (!) Paktu wschodniego z Sowietami nie podpisze. Natomiast umocni pokój z sąsiadami, o ile Litwa i Czechosłowacja zmienią swój stosunek do mniejszości. Natomiast pakt lotniczy jest widziany chętnie. Przecież jego projekt tak doskonale ułatwi Niemcom dozbrojenie.

Mimo optymizmu francuskiego i pesymizmu londyńskiego pozostaje wrażenie, że Niemcom udało się **wbić mały klin między Francję i Anglję** i już teraz sprowadzić do absurdu francuską skargę do Ligi Narodów. Jeszcze jedna i druga taka konferencja i **zamast pokonanych Niemiec, zobaczymy w Europie mocarstwo tak potężnej siły, jak Rzesza za czasów Bismarcka!**

Eden w drodze do Moskwy.

Warszawa, 28. 3. (PAT.) Wczoraj o godz. 9,10 przejeżdżał przez Warszawę **w drodze do Moskwy lord pieczęci prywatnej Eden.**

Ministrowi Edenowi towarzyszy w podróży ambasador sowiecki w Londynie Majskij.

Na dworcu głównym w Warszawie obecni byli: przedstawiciel MSZ radca Lubomirski, pierwszy sekretarz ambasady angielskiej w Warszawie p. Aveling, liczni przedstawiciele prasy stołecznej oraz korespondenci pism zagranicznych.

Program pobytu.

Moskwa, 28. 3. (PAT.) Z ramienia władz sowieckich wyjechał na spotkanie ministra Edena na stację graniczną Niegorełoje naczelnik wydziału zachodniego komisarjatu spraw zagranicznych **Weinberg.** Według wiadomości z kół angielskich, program rozmów Edena nakreślono narazie dość ogólnikowo: **1) sytuacja europejska, 2) stosunki sowiecko-angielskie, również sprawy gospodarcze.** Nie wykluczone jest także poruszenie **spraw azjatyckich,** zwłaszcza zaś **zagadnienia Dalekiego Wschodu.**

Sądząc z głosów prasy strona sowiecka przywiązuje **największą wagę do stanowiska Anglji wobec aktualnych zagadnień, powstałych w związku z decyzją Rzeszy z dnia 16 marca.** Program przyjęcia Edena przewiduje **2-godzinne konferencje z Litwinowem.** Zapowiedziane spotkanie **ze Stalinem ma nastąpić w piątek.** W czwartek odbędzie się obiad i raut w gmachu komisarjatu spraw zagranicznych, nazajutrz zaś w ambasadzie brytyjskiej.

Niemcy są wściekli na Litwinów za wyrok kłajpedzki.

Niepokój w Kłajpedzie.

Berlin, 28. 3 (PAT) Fala protestów przeciw werdyktowi sądu kowieńskiego ogarnęła całe Niemcy i wytworzyła stan najwyższego **napięcia wśród szerokich mas.** Wyrazem tego są żywiołowe manifestacje w całym szeregu miast niemieckich, o których prasa niemiecka, mimo zainteresowania wizytą niemiecką, donosi w całoszpaltowych sprawozdaniach na czołowych miejscach swoich wydań dzisiejszych. Manifestacje odbyły się m. in. w Królewcu, Tylży, Insterburgu i Hamburgu.

Znamiennem jest, że „Völkischer Beobachter" poświęcił pierwszą stronę swojego dzisiejszego wydania **artykułowi o wyroku kowieńskim oraz opinji zgromadzeń protestacyjnych, nie zaś komunikatowi o wizycie berlińskiej.** Niemieckie organizacje ojczyźniane wydały ulotki, wzywające ludność Berlin **do masowego udziału w dzisiejszych wiecach, które odbędą się jednocześnie w czterech punktach Berlina.** Gmach poselstwa litewskiego w Berlinie otoczony jest wzmocnionemi posterunkami policyjnemi.

(Czy to oburzenie nie jest przygrywką do „puczu" w Kłajpedzie, czas najbliższy pokaże — red.)

Nie proszą o łaskę.

Ryga, 28. 3. (PAT) „Ritas" donosi z Kowna, że 4 hitlerowców, skazanych na śmierć w procesie kłajpedzkim mimo namowy obrońców **nie zgodziło się podpisać prośby o łaskę do prezydenta republiki litewskiej.**

Ryga, 28. 3. (PAT) Z Kłajpedy donoszą, że wyrok kowieński wywołał **w całym kraju kłajpedzkim wielkie poruszenie i wzrost nastrojów antylitewskich.**

Pogrzeb ś. p. posła Kozubskiego

odbył się wczoraj w Chorzowie. W pogrzebie wzięli udział zastępca wojewody śląskiego, starosta Staliński, prezydent Chorzowa, **poseł Grzesik,** posłowie Chądzyński i Jankowski, organizacje metalowców ze sztandarami oraz liczni obywatele.

Polska w oczach p. Georgette Camille to kraj prostytucji i pijaństwa.

Kraków, 28. 3. Prezydent miasta Krakowa, dr. Mieczysław Kaplicki wysłał do Ambasady Francuskiej w Warszawie następujący list:

Znając życzliwe usposobienie Ambasady Francji dla Polski oraz znajomość Jej tutejszych stosunków, zwracam się do Niej z pełnem zaufaniem, iż potrafi ocenić, jak wysoce niesłusznym i krzywdzącym był artykuł pióra panj Georgette Camille p. t. „L'amour maudit en Pologne" („Wyklęta miłość w Polsce"), pomieszczony w nr. 204 z 16 lutego tygodnika „Voila".

Dzięki tendencyjnej jednostronności artykuł ten jest w szczególności dotkliwym **dla Krakowa, przedstawionego niezgodnie z prawdą, jako jeden wielki lupanar** (wszystkie podkreślenia Redakcji). Takie nastawienie autorki może wywołać u nieświadomych historycznej i kulturalnej roli Krakowa fałszywe o mieście tem wyobrażenie.

Poruszając tę przykrą sprawę nie mogę zbyć milczeniem twierdzeń autorki, jakoby w Polsce, a w Krakowie w szczególności, przy panującej rzekomo skrajnej biedzie i drożyźnie, jedynie kobiety były tanie, **a zasadniczym rysem kraju była wyłącznie prostytucja i pijaństwo, którym oddają się zarówno służące jak studentki.** Zapewne, istnieją w Krakowie szumowiny społeczne, dające się niekiedy zauważyć ze względu na szczupłe rozmiary miasta w pobliżu jego centrum, niemniej wszelako istnieją one, i to w bez porównania znaczniejszej liczbie i w innych krajach i miastach. Nie jest niestety wolna od nich i Francja, gdzie zarówno w stolicy, jak i w ośrodkach portowych, **prostytucja rzuca się w oczy stokroć jaskrawiej aniżeli w Krakowie.**

Podobną wartość informacyjną posiadają umieszczone przy artykule ilustracje, gdzie m. in. **zdjęcia etnograficzne kobiet w strojach z okolic Łowicza (w tem również pielgrzymka religijna) podpisano jako zdjęcia prostytutek, zaś na czele umieszczono fotomontaż z widokiem zamku królewskiego i katedry na Wawelu, oświetlających snopem promieni nagą „kapłankę miłości".**

W związku z tem zwracam się do Ambasady Francji z uprzejmą prośbą, aby zechciała poinformować właściwe czynniki Francji, iż w Krakowie, poza pospolitym w każdem mieście kręgiem szumowin, są daleko godniejsze uwagi momenty, jest wymowa wielkiej przeszłości narodowej i odwiecznie żywotna tradycja pełnych przyjaźni stosunków z Francją na polu politycznem i kulturalnem.

Niechaj Ambasada Francji raczy wyjaśnić, iż ten **zamek wawelski, tak dotkliwie sponiewierany w czołowym fotomontażu, jest najdroższem dla serc polskich miejscem, jest narodowym Panteonem, w którym spoczywają snem wiecznym święci patronowie Polski, wszyscy niemal królowie, najwięksi bohaterowie i wieszczowie.** Są tam wśród nich i święta królowa Jadwiga z francuskiej krwi Anjou, jest marszałek Francji książę Józef Poniatowski, najwierniejszy z wodzów Wielkiego Cesarza, któremu oddał krew i życie, jest tam również i Adam Mickiewicz, który wielką część swego życia poświęcił głoszeniu świata wielkości Genjusza Francji.

I niechaj Ambasada przytem dodać raczy, iż **z tego Wawelu na całą Polskę tak jak z pod kopuły Inwalidów na całą Francję, wionęło zawsze nieśmiertelne tchnienie wielkości!**

Powierzając życzliwości Ambasady uprzejmą prośbę moją — upraszam o przyjęcie wyrazów prawdziwego i głębokiego poważania.

(—) Dr. Mieczysław Kaplicki.

Dunikowski wyprodukuje złota za 75 miljonów franków

po cenie o 40 proc. niższej niż obecna.

Paryż, 28. 3. (PAT) „Paris Soir" donosi z San Remo, że w dniu wczorajszym inż. Dunikowski przeniósł swoje laboratorjum do nowego lokalu, w którym w ciągu miesiąca **zamierza rozpocząć prawidłową eksploatację swojego wynalazku.** Inż. Dunikowski zapowiedział, iż jest zdecydowany wyprodukować złota **na sumę 75 miljonów franków.**

W nowo wynajętym lokalu zorganizował on **biuro zamówień na złoto, które zamierza sprzedawać po 11 franków za gram, podczas gdy oficjalnie cena czystego złota wynosi 17 franków za gram.**

Dunikowski porażony prądem.

Paryż, 28. 3. Donoszą z San Remo, że Dunikowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Mianowicie podczas pracy w swem laboratorjum, mającej na celu dalsze udoskonalenie swego wynalazku, Dunikowski dotknął gołą ręką wadliwie izolowanych przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu. Nastąpiło **silne porażenie i Dunikowski stracił chwilowo przytomność.**

Wynalazcy pośpieszyła natychmiast z pomocą jego żona, również obecna w laboratorjum, która natychmiast wyłączyła prąd, dzięki czemu **zapobiegła poważniejszym rozmiarom fatalnego wypadku.**

Zawezwany natychmiast lekarz stwierdził, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności porażenie prądem nie naruszyło ważniejszych części organizmu wynalazcy i oświadczył, że po kilkudniowej kuracji Dunikowski **powróci całkowicie do zdrowia.**

Niemcy skupują surowce.

Paryż, 27. 3. (PAT) Dzienniki, wychodzące w Lille donoszą, że od kilku dni Niemcy **dokonywują w północnej Francji licznych zakupów wełny, bawełny i towarów tkackich.** Samej wełny miano zakupić 5 miljonów kg. Płacono przytem ceny znacznie wyższe od rynkowych.

Modlitwy za Hitlera nie pomogły.

W ostatnich dniach nastąpił w Niemczech szereg aresztowań wśród duchowieństwa zakonnego. Między innymi aresztowano prowincjałów OO. Franciszkanów, OO. Redemptorystów, OO. Pallotynów i Misjonarzy NSerca Jezusowego. Aresztowani są podobno również wikarjusz generalny diecezji Hildesheim, przewodniczący związku św. Bonifacego oraz kilka przeorysz zakonów żeńskich.

Z życia Kościoła Chrystusowego.

Skończyć z katolicyzmem słabym i grzesznym!

Niech się w kuźnię ducha Chrystusowego zamieni każda chata, dwór i szkoła.

(Z listu wielkopostnego J. E. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda).

W tym roku za temat listu wielkopostnego JE. Ks. Kardynał Prymas obrał **zagadnienie Kościoła.** Punktem wyjścia dla rozważań Arcypasterza jest **historyczna prawda o boskiem pochodzeniu Kościoła, którą** „powinniśmy sobie **głęboko wyryć w duszy".** Przypominając, że Kościół jest nietylko widomą społecznością wiernych, żyjącą na ziemi, ale także nadprzyrodzoną społecznością mistycznego Ciała Chrystusowego, Jego Eminencja dodaje:

„Tylko patrząc na jedno i drugie oblicze Kościoła, rozumiemy coś z jego istoty. **Mylnie go sobie wyobraża niewierzący, który w nim jedynie zewnętrzną organizację widzi. Błądzi, kto w nim tylko mistyczną społeczność upatruje. Kościół jest jednem i drugiem.** Jest widzialny i mistyczny. Ma ciało i duszę, głowę hierachiczną i Głowę mistyczną, życie widzialne i ukryte. Organizacją zewnętrzną, złożoną z widomych pierwiastków, istnieje w dziejach ludzkości; jako społeczność mistyczna żyje Kościół życiem Chrystusa, niezależnie od toku wypadków w świecie. **Zewnętrzny ustrój jest mu potrzebny do pełnienia apostolstwa; życie mistyczne jest źródłem jego mocy.** Bez życia mistycznego zamarłoby życie Kościoła hierarchicznego. Katolik jako fizyczny wyznawca Chrystusa, jest członkiem Kościoła zewnętrznego a jako istota odrodzona przez łaskę i żyjącą życiem bożem w sferze nadprzyrodzonej, należy do Kościoła mistycznego".

Z najwyższego zadania Kościoła, którem jest zbawienie dusz i duchowy postęp ludzkości wynika powszechnośc, wyłączność i ekskluzywność Kościoła. Wykazawszy, że **Kościół Chrystusowy nie może być „narodowy"** w znaczeniu partykularnego wyznania i że każdy kościół „narodowy" zawiedzie swych twórców, Ks. Prymas podkreśla **wiekuistość i niezniszczalność Kościoła katolickiego.** „Tajemnicami jego niezniszczalności — pisze — są

Chrystus i Papież.

Chrystus, jako mistyczna Głowa, jest **niewysychającem źródłem mocy nadprzyrodzonej;** Papież jako ewangeliczny gwarant wyższości życiowej Kościoła nad „bramami piekielnemi", jest każdego czasu **pierwiastkiem odbudowy kościelnej społeczności widzialnej.** Prześladowanie może miejscami zniszczyć organizację kościelną, ale nawet w Sowietach mieszka w katakumbach serc wierzących cały, niepokonany Chrystus mistyczny, który w swym czasie, „w trzy dni", odbuduje zewnętrzną „świątynię" kościelną a odbuduje ją za staraniem swych Leonów, Piusów, Grzegorzów, Pawłów.

Żadna moc nie zdmuchnie pierwiastka Bożego w Kościele,

który mimo wszystko pozostanie wieczną wiosną wśród obumierającej doczesności".

Mówiąc o walkach, jakie Kościół musi toczyć ustawicznie w obronie swej nauki i posłannictwa, orędzie zwraca uwagę na pewien znamienny ich objaw. „Do charakterystycznych objawów życia kościelnego zaliczyć można to, że napaści na Kościół wzmagają się w tych okresach, w których jego aktywność potężnieje. Zwycięzcą przewagę Chrystusa powetowują sobie jego wrogowe zwiększonemi atakami na Kościół. „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że mnie pierwej niż was nienawidził. Gdybyście byli ze świata, miłowałby świat to, co swoje. Ale że jesteście ze świata, alem ja was wybrał ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowa moje, którem ja wam mówił: sługa nie jest większy nad Pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą (Jan XV, 18-20). Więc **nie chwale triumfatora dokonywać będzie Kościół swych ewangelicznych zdobyczy. Właśnie z powodu jego powodzenia będą mu złorzeczyć i będą go prześladować** i „mówić wszystko zło przeciw niemu, kłamiąc" (Mat. V, 11). Znamy te kłamstwa i te typowe oszczerstwa i to zdradliwe napastowanie. Czegóż Kościół już nie doświadczy! A jednak zwycięża".

Zkolei Arcypasterz analizuje kilku najmodniejszych w tej chwili zarzutów przeciw Kościołowi. Jeden z nich polega na twierdzeniu, „że katolicy nie żyją według zasad Chrystusowych. Co o tem sądzić?".

„Chrystus zlecił Kościołowi prowadzenie ludzkości do Boga, ale nie założył Kościoła świętych i doskonałych. Sam opowiedział przypowieść o kąkolu i pszenicy. Więc obok wielu dobrych i świętych katolików spotykać będziemy w Kościele po wszystkie czasy ludzi niedoskonałych i grzesznych. Nawet „muszą przyjść zgorszenia" (Mat. XVIII, 7)... „Mimo to **Kościół ma niewypowiedziane zasługi pod względem uszlachetnienia życia ludów.** Z jakiegoż poniżenia dźwignął narody! Ilu świętych wychował! Ilu zbrodniarzy w zacnych obywateli zamienił. Dziś jeszcze nie kto inny **teno Kościół ratuje ludzkość od skutków obłędnej propagandy nieobyczajności i wszelkiego upadku moralnego,** szerzonego właśnie przez wrogów chrześcijaństwa. Jakby wyglądała Europa bez wychowawczych wpływów Kościoła."

Zaznaczywszy następnie, że na te utyskiwania katolicy winni odpowiedzieć „wzrostem w łaskę i gruntowną poprawę codziennego trybu życia", Ks. Prymas zajmuje się innym zarzutem, że Kościół „zawiódł i omylił nadzieje współczesnego świata, bo nie zrozumiał i nie podbił jego ducha, nie poszedł z postępem".

„Są w tem twierdzeniu — głosi orędzie — pewne okruchy prawdy, ale zasadniczo jest ono mylne.

Czemu nie zdobył jeszcze Kościół nowych czasów?

Czy może żywotność jego zmniejszyła się wskutek sklerozy wieków? Czy na jego arterjach duchowych zaciążyły osady czasów? Czy naprawdę Kościół nie jest życiem, lecz muzeum czcigodnych tradycyj? Przenigdy! **Kościół nie żyje dziejową siłą bezwładu, nie zjada spadku Chrystusowego, nie wyczerpuje swych energij wychowawczych.** Moc zdobywczą zachował. Nowe czasy zastały Kościół przy wyzwalaniu się z następstw długiego ucisku. Wychodził z katakumb dziewiętnastego wieku, gdy nad światem zerwały się burze przewrotów. A w tym samym czasie sprzysięgły się przeciw niemu niebywałe moce fałszu i konspiracyj, którym na tem zależy, by we współczesnych odmętach pogrążyć chrześcijaństwo. Ale i tym czasom sprosta Kościół, choć nie zaraz. Opanował arjanizm i odrodzenie. Odbudował się na gruzach rewolucji francuskiej. **Już trafia do duszy naszych zagadkowych czasów.** Już się w świecie ustala świadomość, że **tylko Kościół ubezwładni antychrysta,** wdzierającego się w łono ludzkości. Będzie to jeden z najbardziej twórczych okresów w dziejach Kościoła, który **mimo olbrzymich przeciwieństw stanie się także dla nowoczesności szkołą Odkupienia,** aka-

Urocza Stresa.



Na pograniczu Szwajcarji i Włoch leży wielkie jezioro „Lago Maggiore", na którem znajduje się piękna wysepka Streza. Tutaj spotkają się 11 kwietnia ministrowie spraw zagranicznych Anglji, Francji i Włoch i radzić będą nad utrwaleniem pokoju.

Fryderyk Kampe. ((17

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Wspaniały pociąg, noszący oficjalną nazwę „Broadway Limited" leciał z szybkością stu kilometrów na godzinę.

Przy stole Manfield, który był pod świeżem wrażeniem pierwszego kontaktu z koncernem, naprowadził rozmowę na rafinerję.

Jedli obiad ze znacznem opóźnieniem, w wagonie restauracyjnym już nie było nikogo, więc mogli rozmawiać swobodnie.

— Poznałem Perkinsa czy Jenkinsa, oprowadzał mnie i pokazał wszystko. Potem spotkałem młodego mechanika, pogadałem z nim, obejrzałem jego domek...

— Ciekawe! — mruknął Lundquist, zajadając zupę żółwiową.

— Nigdy nie miał takich warunków, prawdopodobnie nawet nie marzył o takim dostatku, jednak dziwię się, jak może wytrzymać?

— Nie rozumiem.

— Widzi pan, panie Lundquist, zastanawiałem się nad tem, co ma ten człowiek?... Pracę, możliwość awansu, wątpliwą perspektywę zabezpieczonej starości... i nic więcej!

Lundquist pokiwał głową i zauważył spokojnie:

— Wrażenie jednostronne. Pański znajomy ma radjo, klub sportowy, bardzo racjonalnie skompletowaną bibljotekę... Oprócz tego może się dalej kształcić sposobem korespondencyjnym, jeśli chce innej rozrywki, ma pod bokiem Pittsburg.

— Zgodziłby się pan na takie życie, panie Lundquist?

Generalny dyrektor spojrzał poważnie:

— Tak żyję — odpowiedział prosto — i Jozue Manfield też tak żył.

— Czy Manfield miał krewnych?

— Miał, ale zawsze ich unikał.

— Ani przyjaciela, ani żony, ani kochanki... nikogo?

— Jozue Manfield miał doskonale dobrany sztab współpracowników. Z tych najbliższy byłem ja.

— Jak on wyglądał wogóle? Przecież łatwo może się zdarzyć, że spotkam kogoś, kto go znał osobiście.

Lundquist przeczekał, aż się oddalił kelner, prawdopodobnie Włoch z pochodzenia, który wykonywał obowiązki bardzo uroczyście, popisując się zdumiewającą zręcznością, niczem słynny żongler Truzzi.

Anzelm Lundquist metodycznie mieszał łyżeczką kawę:

— Jak już nadmieniłem, miałem zaszczyt być prawą ręką Jozue Manfielda. Nie pokazywał się na posiedzeniach ani na dorocznych zebraniach akcjonarjuszów — od tego byłem ja. Dla fotografów był również niedostępny, powiem więcej, najzręczniejsi reporterzy nie mogli się dostać do niego. Jak wyglądał? Nie wiem. W ciągu ostatnich dwunastu, trzynastu lat widziałem go zaledwie trzy, cztery razy. Zdaje mi się, już wspomniałem panu, że był średniego wzrostu i zawsze chodził ubrany jak żebrak.

Pociąg zadudnił po moście przez Ohio; w oddali zarysowały się kontury Clevelandu, pociąg przemknął przez ogromną przestrzeń starego lasu, na horyzoncie ukazały się miljony świateł; potem zaczęły się nieskończone szeregi reklam, za niemi przedmieścia i wreszcie wystąpiły czarne sylwetki drapaczy chmur.

Do Nowego Jorku przyjechali w nocy.

W Hoboken czekała już wielka motorówka, która zawiozła Jozue Manfielda do jego posiadłości podmiejskiej, zajmującej całą wysepkę w zatoce wewnętrznej.

Dom, zbudowany w stylu kolonjalnym, leżał w obszernym zdziczałym parku, był ponury, przesadzony w proporcjach, robił wrażenie ogromnego niezamieszkałego pudła.

Wiatry morskie wyszczerbiły kamienne okładziny dolnego piętra, podrapały ściany i położyły na nie szary nalot; niegdyś biała farba, którą były pomalowane części drewniane, teraz popękała i wypłowiała.

W domu nie rozbrzmiewał ani jeden krok, służba przesuwała się milcząco i bezszelestnie jak cienie — odnosiło się wrażenie, że Jozue Manfield nie lubił, jeśli kogoś spotkał po drodze nawet przypadkowo.

Józef Barski z założonemi wtył rękami błądził po mrocznym parku: od morza ciągnął ostrosłony oddech Atlantyku, przesunął się wąski promień latarni morskiej, podobny do długiego palca, wskazującego w bezkresną dal.

Wrócił do domu i posłał po Likanena.

Sekretarz zjawił się jak zawsze rozpromieniony, wypomadowany, wyczyszczony i z blokiem stenograficznym w ręce.

— Niech pan siada.

Likanen przysiadł się ostrożnie na krawędzi krzesła. Spoważniał, i znieruchomiał w wyczekującej pozie.

— Chce pan papierosa, panie Likanen?

Sekretarz już się przyzwyczaił potrochu do różnych nieprawdopodobnych rzeczy, więc podniósł się z żywością i delikatnie dwoma palcami wziął papierosa.

W rzeczywistości należał do zaprzysiężonych wrogów palenia, ale gdyby Manfield z taką samą życzliwością poczęstował go szklaneczką tranu rybiego, wypiłby z uśmiechem jak najcudowniejszy nektar.

— Podoba się panu w Ameryce? — zapytał Manfield prostym i ludzkim tonem, który dotąd wprowadzał sekretarza w stan zaniepokojenia i zakłopotania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

demją kultury życiowej, wszechnicą boskiej prawdy".

I jeszcze jeden zarzut: Podobno Kościół jest wrogem i współzawodnikiem Państwa. „Kto tak twierdzi? Rządy? Ministrowie? Czynniki odpowiedzialne za politykę państw? Otóż nie! Poza Sowietami i Meksykiem nie podnoszą tego oskarżenia nawet rządy niechrześcijańskie. Nie uskarżają się na to ani anglikański rząd Wielkiej Brytanji, ani protestanckie rządy Holandji, czy Danji, ani liberalny rząd Stanów Zjednoczonych, ani rząd Japonji. **Oskarżycielami a raczej denuncjatorami są w tym wypadku koła wolnomyślicielskie i radykalne,** które chcąc dla swych celów wyzyskać okres fermentów społecznych a nie mogąc w inny sposób zadać cięższych ciosów Kościołowi, **chcieliby do walki z nim uzbroić się w potężne ramię państwowe.** Oni to, wolnomyśliciele, zwolennicy laicyzmu i bolszewizujący radykałowie, nie mogąc ścierpieć, że stosunki między Kościołem a państwem układają się poprawnie mobilizują państwo przeciw Kościołowi, rozdrażniają celowo stosunki między obu władzami i wywołują sztuczne konflikty, na których ani Kościołowi ani państwu nie zależy. A gdzie konfliktów wywołać nie mogą, tam jednak o nich mówią i piszą, konflikty wmawiają w masy i **nieistniejącemi konfliktami podniecają opinję publiczną.** Oni to chcieliby wypowiedzieć konkordaty, głoszą zerwanie stosunków, domagają się by państwa w niczem się z Kościołem nie liczyły, nie miały nań żadnego względu, nie udzielały mu żadnej opieki i żadnego poparcia a raczej ustosunkowały się doń nieprzychylnie. Aby to osiągnąć wmawiają, że Kościół to potęga polityczna, że dąży do opanowania władzy państwowej, sprzeciwia się rządom, łączy się z partjami opozycyjnemi".

Między władzą świecką i kościelną niema istotnych przeciwieństw.

„Ich zadania nie są sprzeczne, lecz uzupełniają się. Harmonja między niemi jest możliwa, dla obu stron pożyteczna i pożądana".

W ostatniej części listu Arcypasterz wyprowadza kilka wniosków dla polskiej rzeczywistości kościelnej. „Najistotniejszy przykaz dla polskiego życia kościelnego brzmi:

„Do życia nadprzyrodzonego!
Do sakramentów świętych!
Do tajemnic Serca Jezusowego!".

Drugim nakazem jest: **„Skończyć z katolicyzmem słabym, liberalnym, dancingowym, grzesznym, niezgodnym z etyką katolicką!**

Kapłani i świeccy stawajcie do wyścigu o „nieskazitelny wieniec" (I Kor. IX, 25) katolickiej kultury życiowej i doskonałości chrześcjańskiej!".

Trzeciem hasłem powinno być:

„Wiarą i poczuciem odpowiedzialności za posłannictwo Kościoła, cementujmy katolicką karność i zwartość!".

Wreszcie: **„Kościół w Polsce powinien zwiększyć swą aktywność!".**

Jak Kościół katolicki nie jest fragmentem religijnym w historji świata, lecz jej najpotężniejszym nurtem duchowym, tak i w dziejach Polski nie jest epizodem, któryby można kiedykolwiek zlikwidować. **Kościół katolicki jest duszą Polski, atmosferą jej życia, ostoją jej ducha. Żadna moc nie wykreśli Kościoła katolickiego z przyszłych dziejów naszych.** Ale żywotność jego od nas zależy. Historją są dawne zasługi i zdobycze. Nie chciejmy żyć wspomnieniami! **Żyjmy teraźniejszością! Zdobywajmy przyszłość polską dla Chrystusa!** Krzepiące tchnienie apostolskie niech powieje przez kraj cały. Coraz ofiarniej niech szafuje swym kapłańskim trudem duchowieństwo polskie, które zdecydowanie wchodzi na drogę maksymalnych programów duszpasterskich. A laikat polski, który tak entuzjastycznie podjął hasło apostolstwa świeckiego, niechżeż swą rycerską służbę Chrystusową pełni na każdym odcinku polskiego życia. **Niech się w kuźnię ducha Chrystusowego zamieni każda chata wieśniacza, każdy dom robotniczy, każda kamienica, każdy dwór, każde biuro, każda instytucja, każdy zakład, każda szkoła.** Akcja katolicka, roztropna, kulturalna, dostojna niech podbija głębią chrześcijaństwa. Niech nikogo nie zraża wyniosłością lub ostrem postępowaniem. Niech ma zrozumienie dla nieświadomości i dobrej woli tych, którzy się z Chrystusem w swem życiu nie spotkali. Niech się przed mozołem i ofiarą nie cofa. Jej powabem niech będzie praktyka miłości i umiłowania prawdy, a celem chrześcijaństwo żywe i pełne, które zadecyduje o wielkości i potędze Polski. **„Niema w żadnym innym zbawienia** (Dz. Ap. IV. 12), **jeno w Chrystusie.** A moce Chrystusowe nie gdzieindziej są złożone, jeno w Jego Kościele.

Św. Jan Bosko wołał, umierając: „Pracy! pracy! pracy!". W polskiem życiu kościelnem przetłumaczmy ten apostolski wydźwięk zdobywczej duszy na bohaterstwo aktywności. **Polsce potrzeba apostołów wielkiego ducha i poświęcenia".**

Orędzie kończy się wskazaniem dwu kanonizowanych obecnie męczenników angielskich: kardynała Jana Fishera i kanclerza Tomasza More i wyrazami pragnienia, by ich krew apostolska stała się natchnieniem dla katolicyzmu polskiego i by obudziła w nas **„gotowość do każdej pracy i ofiary za losy i powodzenie Kościoła Chrystusowego".**

Memorjał robotników polskich do Flandina.

Za pracę i poświęcenie — wołająca do nieba niesprawiedliwość.

Paryż, 27. 3. (PAT.) Po ogłoszeniu nowego dekretu o kartach identyczności dla cudzoziemców we Francji — p. Stefan Rejer, prezes Związku Robotników Polskich we Francji wysłał **do premjera Flandina obszerny memorjał w tej sprawie.** Memorjał podkreśla nową **dotkliwą krzywdę, jaka spotyka polskie wychodźtwo robotnicze we Francji** przez wprowadzenie szeregu utrudnień i formalności prawno-administracyjnych, dotyczących zmiany rodzaju zatrudnienia, miejsca zamieszkania oraz uprawnień socjalnych, z jakich korzystali dotąd robotnicy polscy we Francji.

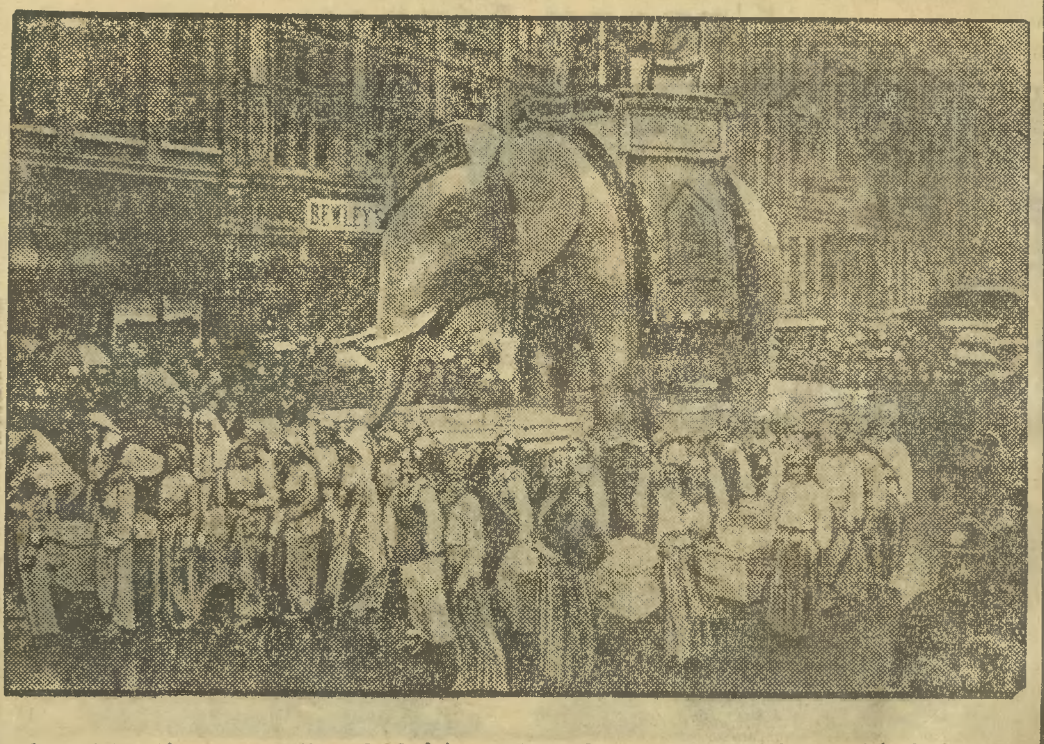
Większość emigrantów polskich przybyła do Francji w pierwszych latach po wojnie, gdy czynniki francuskie — z uwagi na potrzebę rąk do pracy w kopalniach i fabrykach, na roli i przy odbudowie zniszczonych terenów — **prowadziły propagandę za pośrednictwem specjalnie zorganizowanych własnych biur rekrutacyjnych.** Robotnicy polscy, kierowani **tradycyjną przyjaźnią do Francji,** szli za wezwaniem tych biur werbunkowych, likwidując swoje gospodarstwa, porzucając nawet często dotychczasową robotę — i wyjeżdżali do Francji wraz z rodzinami, **by tam pozostać na stałe, uczciwie zarabiając na życie.** Przybywali oni masowo na ziemię francuską w czasie, gdy nie było żadnych ograniczeń w pracy, a robotnik cudzoziemski mógł zmieniać dowolnie sposób i miejsce zatrudnienia — tem bardziej że konwencje polsko-francuskie **zapewniały mu równe prawa z obywatelami francuskimi pod względem zarobków, warunków pracy i świadczeń socjalnych.**

Obecnie jednak — na mocy nowych przepisów — **każdy robotnik polski może być wydalony z Francji w razie braku pracy lub w wypadku odmowy władz administracji lokalnej wydania mu t. zw. „avis favorable", koniecznego do zmiany zawodu i miejsca zatrudnienia.** Nowy dekret o kartach identyczności jest tak zredagowany, że właściwie **każdy obywatel polski, stosujący się jak najściślej do praw obowiązujących, cieszący się dobrą opinją u swego pracodawcy i przebywający we Francji od długich lat — może, zależnie od swobodnego uznania władz administracyjnych, natrafić na niczem nieuzasadnione trudności, nawet — w każdej chwili — zostać wydalony z granic Francji.**

Memorjał przedstawia kolejno dotkliwe i niesłuszne trudności, na jakie napotykają poszczególne kategorje **wychodzców** polskich przy zmianie **kart** identyczności na mocy nowych przepisów, **obrazuje jasno i objektywnie niedolę robotnika polskiego we Francji i apeluje do szefa rządu francuskiego, aby poczuciu słuszności stało się zadość.**

Robotnicy polscy, którzy przybyli do Francji, zwerbowani przez francuskie biura rekrutacyjne, **nigdy nie mogli przypuszczać, iż w latach złej konjunktury gospodarczej dalszy ich pobyt i dalsza ich praca we Francji związane będą z tak wielkiemi trudnościami, a prawa,** jakie im pierwotnie przyznano, **ulegną tak zasadniczej zmianie.**

Reklama dla irlandzkiej loterji.



Ulicami Dublina przeszedł pochod dziewcząt przebranych za wróżki z bajek. Dziewczęta niosły w pudłach losy słynnej loterji irlandzkiej, ktora nazywa się „sweepstakes" (czyta się: swipstejks). Na kółkach popychano wypchanego słonia, jako talizman szczęścia. Nazwa „sweepstakes" wywodzi się od zakładów robionych na wystawach rolniczych bydła w Anglji, których uczestnicy składają się na nagrody.

Z KRAJU.

Na Dom Żołnierza w Poznaniu zebrano dotychczas wśród **wojska 90 tysięcy złotych,** Plany już wygotowano. Budowa rozpocznie się, gdy tylko zgromadzi się dostateczna ilość środków finansowych.

Nowy kanonik kapituły katowickiej. Na miejsce zmarłego śp. ks. Aleksandra Skowrońskiego, Ojciec św. zamianował ks. prałata Jana Milika, diecezjalnego wizytatora szkół w diecezji śląskiej, kanonikiem kapituły katowickiej.

Diecezja tarnowska w cyfrach. W tych dniach ukazał się nowy, bardzo starannie wydany, schematyzm diecezji tarnowskiej, obrazujący szczegółowo stan diezecji, ktora obchodzi swoje 150-lecie. Diecezja obejmuje 271 parafij, do których należą 44 miasta i 1308 wsi. Duchowieństwa świeckiego liczy diecezja 530 kapłanów, zakonnego 55 kapłanów, wiernych 949.240.

Miljon złotych otrzymał Kraków na zabezpieczenie miasta przed powodzią. Podczas ostatniej dyskusji budżetowej krakowskiej rady miejskiej prezydent miasta dr. Kaplicki zawiadomił radę o przyznaniu przez rząd dla Krakowa sumy miljona złotych na prace, związane z zabezpieczeniem miasta przed powodzią. Rada miejska przyjęła to oświadczenie oklaskami.

Ofiara obowiązku. W Warszawie zmarł w szpitalu starszy sierżant Walenty Nowak, urodzony w Niegolewie, pow. Nowy Tomyśl, woj. poznańskie, długoletni pilot i rusznikarz stacji doswiadczalnej zbrojenia Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa, odznaczony krzyżem zasługi. Śmierć nastąpiła wskutek ciężkich poparzeń, odniesionych w katastrofie samolotowej podczas wykonywania doświadczalnego lotu służbowego. Nowak był wybitnym specjalistą w dziale uzbrojenia lotniczego. Oddany całą duszą umiłowanej dziedzinie, pracą swego życia przyniósł lotnictwu wielkie korzyści.

Przechodzenie Rusinów na wyznanie ewangelickie. Na tle walki między ukrainizmem a kierunkiem staroruskim przychodzi do coraz częstszych tarć w cerkwi grecko katolickiej. W Haliczu kilkuset dotychczasowych grecko-katolików utworzyło parafję prawosławną. Przeciwny wypadek zaszedł w Bołszowicach, miasteczku położonem w województwie stanisławowskiem. W Bołszowicach parafję grecko-katolicką zawiaduje paroch Swaryczewskij, który jest przeciwnikiem ukrainizmu. Otóż to z niechęci ku niemu zwolennicy ukrainizmu wystąpili z cerkwi i przeszli gremjalnie na wyznanie ewangelickie.

Dziesięciolecie Akademickiego Koła Pomorzan w Warszawie.

Warszawa, w marcu.

Akademickie koło Pomorzan w Warszawie obchodziło swoje wielkie święto **— uroczystość dziesięciolecia pod protektoratem rektora Akademji Stomatologicznej prof. dr. Romana Nitscha, kuratora koła.**

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele akademickim św. Anny, którą odprawił ks. Sielski z Pelplina. Ten sam kapłan wygłosił kazanie okolicznościowe, w którem wskazał na **doniosłe zadania akademika-Pomorzanina — w pracy dla Ojczyzny i Pomorza, perły naszego kraju!** Do uświetnienia mszy św. przyczynił się chór akademicki Ambrosianum, przez wykonanie szeregu pieśni.

Wieczorem, w lokalu koła przy Krakowskiem Przedmieściu, odbyła się **uroczysta akademja, którą zagaił prezes koła Morański Czesław,** witając prorektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. Czubalskiego, pierwszego kuratora koła Pomorzan, przedstawicieli innych akademickich Stowarzyszeń i korporacyj oraz przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego".

Akademja odbyła się bardzo uroczyście i sprawiła sympatyczne wrażenie.

Program obejmował referaty p. t. **„Działalność Akademickiego koła Pomorzan w okresie 10-lecia"** — (wygłosił sekr. Biały Jan) oraz **„Znaczenie Pomorza dla Polski"** (Mgr. Kuca Klemens). Deklamacje okolicznościowe wygłosili pp.: Jaryschówna i Bereżniewicz. W przemówieniach składali kołu życzenia prof. dr. Czubalski, przedstawiciele kół, oraz przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego". Nadesłano szereg telegramów, między innemi od rektora prof. dr. Nitscha, który musiał wyjechać do Krakowa na zebranie Polskiej Akademji Umiejętności.

Z referatu kol. sekretarza wynika jedno, że **koło z każdym rokiem rozwija się coraz bardziej,** spełnia swoje zadania tak, jak spełniać powinno. Koło zawsze będzie współpracować z Pomorzem, będzie stało na straży jego interesów, wychowywało wartościowych członków społeczeństwa, którzy pomni ideałów, będą zawsze stali na straży — tak ważnej dla Polski — ziemi.

Obecny skład zarządu Akademickiego Koła Pomorzan jest następujący: prezes Morański Czesław, zastępca Baranowski Maksymiljan, sekretarz Biały Jan, skarbnik Kuca Klemens.

(Wan).

Dla Naszych Pań

Plusy i minusy życia organizacyjno-społecznego kobiet.

Warszawa, a tak zwana „prowincja".

Praca społeczna wśród kobiet w Polsce rozwinęła się na dość wysokim poziomie. Obserwujemy to sami w życiu codziennem, jak również ta przedsiębiorczość społeczna kobiet polskich rzuca się w oczy ludziom z zagranicy, którzy zwiedzają Polskę i następnie dzielą się swemi spostrzeżeniami z czytelnikami pism. zarówno w prąsie codziennej, jak i w wydawnictwach czysto kobiecych. Ostatnio miałyśmy bardzo dobrą prasę francuską. Pojawił się też szereg artykułów, w formie reportaży — tak dziś modnych — w prasie angielskiej i niemieckiej. Pochlebia nam to bardzo, ale również **kryje to pochlebstwo i pewne niebezpieczeństwo,** abyśmy nie zechciały już spocząć **na laurach.** Bowiem dziedzina społeczna jest niezmierzoną dla pracy kobiet. Stanowi ona niewyczerpane źródło nowych idei, dążności i pomysłów, idących z aktualnemi hasłami dnia bieżącego. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że np. w Belwederze obradował **kobiecy komitet lotniczy.** Staraniem wszystkich kobiet polskich został ufundowany samolot, który brał udział w zawodach Challenge'owych w roku ubiegłym. Dziś zostało rzucone w społeczeństwo inne hasło:

UCZMY SIĘ WSZYSCY LATAĆ.

To hasło, tak bardzo popularne już dziś zostało podchwycone przez organizacje kobiece, które na ten cel złożyły do rąk marszałkowej Piłsudskiej 10.000 zł na popieranie cywilnego lotnictwa i pewną sumę na przygotowanie fachowe kobiet lotniczek. Zazdrościmy więc pod tym względem zagranicy, szczególnie kobietom angielskim i amerykańskim, które mają w swojem gronie bardzo dzielne lotniczki o sławie międzynarodowej.

Powyższy fragment prac kobiet, wchodzący już w zakres przygotowania obrony Państwa przytaczamy, aby udowodnić, jak zorganizowane kobiety trzymają rękę na pulsie życia narodowo-społecznego i jak szybko i zdecydowanie przejmują zagadnienia, które dzień najbliższy z sobą przynosi. Bo też **Polki może najbardziej są wyposażone w przyrodzone zdolności do pracy społecznej.** Jedną plamę należałoby jak najszybciej zatrzeć, a mianowicie to, że życie społeczne wśród kobiet nie pulsuje tak silnie, jakby się tego należało spodziewać. **Warszawa, jako najliczniejsze skupienie kobiet, powinna przodować w pracy społecznej,** winna promieniować na ośrodki prowincjonalne tem więcej, że ma niezastąpiony wzór oddania się szczytnej pracy na polu społecznem marszałkowej Piłsudskiej. Ta bardzo skromna kobieta pracuje niezmordowanie, pracuje za siebie i za innych, pracuje w cichości, pozostając zdala od organizacyj, w których pierwiastek polityczny góruje nad pracą charytatywno-społeczną. Ona winna porywać i skupiać dokoła siebie najdzielniejsze umysły i najpracowitsze ręce. I tak się dzieje w istocie, ale jak na tak wielkie środowisko, jakiem jest stolica, jest to zbyt słabe tętno życia organizacyjnego.

DAJE SIĘ STALE ODCZUWAĆ BRAK RĄK DO PRACY.

I jeszcze jedna rzecz szczególna. Warszawianki, to są ponad miarę ambitne osoby. Niejedna pragnęłaby wysunąć się na czoło akcji społecznej, ale brak jej odwagi. Zdaje jej się, że może nie sprosta zadaniu, że się „zblamuje".

Powyższym rysem charakterystycznym możemy tłumaczyć zjawisko, że na zgromadzeniach publicznych kobiet zabierają tak rzadko głos i jeżeli się już odważą, to **przemawiają bardzo krótko z myślą, żeby to się już nareszcie skończyło.** Bo a nuż się skompromituje i co będzie? Niedawno byłam na kobiecem zebraniu — w dużej sali Tow. Higjenicznego w Warszawie. Kobiety referentki zdały sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu kobiet lekarek, który roztrząsał tak bardzo aktualne zagadnienie, wysuwane dziś przez koła nieodpowiedzialne, jak regulacja urodzeń, organizacja poradni świadomego macierzyństwa i t. p. Widziałam, że tematy tak aktualne interesują bardzo dość duże grono kobiet-inteligentek. Widziałam, że niektóre przejmowały się wywodami prelegentki jednej i drugiej. Przyszedł jednak następny punkt obrad — dyskusja. I wtedy to

ZAPANOWAŁO WŚRÓD ZGROMADZONYCH BARDZO PRZYKRE MILCZENIE.

Zabrali głos jedynie dwaj mężczyźni, którzy przypadkowo znaleźli się w sali. Jeden z nich spytał się, jak ciężka praca fabryczna, do której zostały powołane wszystkie kobiety w Rosji sowieckiej wpływa na organizm kobiety (bo i ta sprawa była poruszona w referacie), drugi natomiast zapytał informacyjnie, kiedy odbył się wyżej omawiany kongres kobiet lekarek. I na tem koniec. To samo było na odczycie sędziego Stefańskiego, który wygłosił niezmiernie ciekawy referat o nowem prawie małżeńskiem, które już niezadługo stanie się prawem obowiązującem, najprawdopodobniej w drodze dekretu Pana Prezydenta, aby uniknąć przykrej dyskusji, którąby znalazła specjalne echo w społeczeństwie, a następnie i tak obie Izby mają być niezadługo rozwiązane.

Poruszyłyśmy powyższe spostrzeżenia, aby przeciwstawić je życiu społecznemu kobiet na tak zwanej dość pogardliwie prowincji. Z moich skromnych obserwacyj mogę **z całą pewnością wywnioskować, że na prowincji, a szczególnie w Poznańskiem i na Pomorzu, gdzie życie organizacyjne kobiece rozwija się nadzwyczajnie, że właśnie tam widzimy bardziej pulsujące życie w organizacjach, na zebraniach i odczytach.** A Warszawie dużo jeszcze brak. Daleko jeszcze do tego, aby stolica mogła promieniować i dawać przykłady życia organizacyjno-społeczno-charytatywnego. Ale jest to rzecz do zdobycia, jest to rzecz najzupełniej do odrobienia. Na przykład Warszawy, jako największego środowiska kobiecego w Polsce oczekuje tak zwana „prowincja".

Z. Zaw.

Przewrót w uczesaniu!

Kobiece główki są coraz strojniejsze. Moda gładko zaczesanych garsonek minęła, jak się zdaje, bezpowrotnie. **Warunkiem obecnego uczesania jest, jeśli nie całkiem, to częściowo odsłonięte ucho.**

Panie o włosach ciemnych i twarzy podłużnej czeszą włosy zaondulowane w szerokie fale ku tyłowi.

Jasna blondynka zdobi główkę **puszystemi loczkami,** zaczesując ku tyłowi. Pani, która zachowała jeszcze długie włosy, może je fantazyjnie upiąć, stosownie do swej toalety i pory dnia.

Obecnie fryzura wymaga więcej staranności niż dotychczas, ale też dzieki temu fryzura staje się **prawdziwą ozdobą pani.** Należy tylko wybrać sobie uczesanie stosowne do twarzy. (jh).

Rady praktyczne.

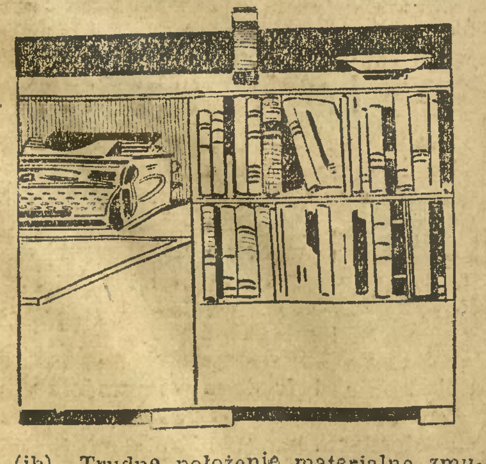
Jak czyścić meble? Politurowane meble wycierać z plam wilgotnym kawałkiem skóry. (W ciepłej wodzie namoczyć skórę!) Potem suchą flanelką wycierać. Jeśli jeszcze plama widoczna, lub politura zmatowana, przetrzeć szmatką, umaczaną w oczyszczonej nafcie i flanelką przetrzeć. — Lakierowane meble czyści się rozpuszczonym białym woskiem i „froteruje" flanelką. Bajcowane meble: wilgotnym kawałkiem skóry wytrzeć, a potem „froterować" (ręka) przy pomocy flanelowej ścierki. Plamy wytrzeć filcem. Benzyny i terpentyny nie używać w żadnym wypadku.

Brudne przepocone kołnierze przy ubraniach męskich czyści się benzyną. Uważać należy, by nie tworzyły się po brzegach smugi, a więc tam gdzie się czyści, przedewszystkiem brzegami wycierać mocno i dość długo. Do czyszczenia używać cieńkiej szmatki białej. Po godzinie poprzez wilgotny, stary ręcznik przeprasować.

Po grypie należałoby brudną bieliznę chorego osobno przechować, a przed „wspólnem" praniem, dla dezynfekcji przeprać w czteroprocentowej wodzie utlenionej.

Podczas gotowania i przyrządzania potraw na codzień, trudno się ustrzec przed woniami, jakie wsiąkają w skórę dłoni od rozkrojonej cebuli, czosnku, kapusty kiszonej i t. p. Otóż woń ta znika zupełnie, gdy natrzemy ręce miazgą utartego na tarce kartofla (surowego, obranego z łupiny), potem należy ręce umyć w ciepłej wodzie z mydłem i posmarować specjalnym kremem do rąk. Panie, które godzinami są zmuszone stać przy piecu kuchennym i narażone są na żar węgli i pieca, powinny na ten czas lekko natrzeć twarz kremem kokosowym. Będzie to dla cery ochronna maska przed szkodliwym żarem węglowym.

Praktyczna szafa.



(jh). Trudne położenie materjalne zmusiło niejednokrotnie do zmiejszenia mieszkania. I tu rozpoczynają się trudności. Jak to wszystko porozmieszczać tak, aby w razie potrzeby było pod ręką.

Ilustracja nasza przedstawia oryginalną szafę, która może się zmieścić w każdem, najmniejszem nawet mieszkaniu. Najważniejszą cechą tej szafy jest właśnie pomieszczenie dla maszyny do pisania. Górna ścianka szafy, zaopatrzona w mocne śruby, opuszcza się nadół, tworząc stolik, na którym swobodnie można postawić maszynę. W ten sposób szafa z powodzeniem zastępuje specjalne biurko, które w małem mieszkaniu zajmuje dużo miejsca.

Jak się ubrać na wiosenne popołudnie?



Elegancki komplet popołudniowy dla młodej panienki widzimy na ilustracji pierwszej od lewej. Całość zrobiona z tafty w kratkę — tak bardzo modnej w obecnym sezonie. Biały pikowy kołnierzyk oraz o jeden ton ciemniejsze guziki uzupełniają ten elegancki model.

Druga sukienka zrobiona z cieniutkiej wełny przybrana jest dużą plisowaną falbaną. Krótki rękaw, pasek i kołnierzyk obszywane są jedwabną tasiemką.

Ostatni model przedstawia **ładny komplet z marocain,** nadający się także do teatru. Pompony przy rękawach i dekolcie są tego samego koloru, co szeroki zamszowy pasek.

Modele mają wyraźne cechy sukien wiosennych. Suknia musi przylegać do szyi, dekolty zupełnie skasowane, dlatego też większą uwagę zwraca się na staranne wykończenie sukienki. (jh).

Szklane naczynia do gotowania

dalszem udogodnieniem w gospodarstwie.

Dzisiejsze panie domu **przestały już być męczennicami gospodarstwa domowego.** Ciągle czyta się o jakimś nowym wynalazku, o nowem udogodnieniu w dziedzinie sprzętów kuchennych.

Ostatnie miesiące przynoszą nam jeszcze jedno ogromne udogodnienie; mianowicie **szkło ogniotrwałe.** Dzięki tej nowości może pani domu (gotująca sama) podawać w naczyniu z ognia wprost na stół. Naczynie szklane stawia się na zakrytych fajerkach, a w razie szybszego gotowania, stawia na ogniu, izolując naczynie płytką azbestową.

Szkło ogniotrwałe zaoszczędza dużo niepotrzebnej krzątaniny i jest bardzo łatwe do utrzymania w czystości. Myje się je tak samo, jak talerzyki i szklanki, nie niszcząc zupełnie rąk, w przeciwieństwie do garnków, które trzeba przecież mocno szorować. (jh).

WSZYSCY SIĘ BOJĄ.

Podczas wieczornicy we Wiedniu pewna dama miała w obecności Ryszarda Straussa śpiewać jedną z jego pieśni i długo się przytem certowała:

— Ach, szanowny mistrzu — mówiła — nie ma pan pojęcia, jak ja się boję...

— A co dopiero ja... — odparł Strauss.

Ładne spódniczki.



(jh). Ponieważ bluzka jest nadal aktualna, należy pomyśleć o ładnej spódniczce. Podajemy trzy skromne w kroju, ale zato najodpowiedniejsze, bo nadające się na każdą porę dnia — fasony spódniczek. Pierwsza od lewej przybierana jest rzędem guzików, reszta głębokiemi fałdami, stanowiącemi jedyną ozdobę spódniczek.

Bez biletu naokoło Europy.

Współcześni koczownicy.

Polscy pasażerowie „na gapę“ zajeżdżają do Szwajcarji.

W wychodzącej w Zurychu „Neue Züricher Zeitung“ ukazał się następujący ciekawy feljeton, który podajemy w tłumaczeniu:

(ak) Prasę szwajcarską obiegła w dniu 12 marca krótka wiadomość podana do wiadomości publicznej: „Na dworcu w miejscowości Enge z pod wagonu pociągu pośpiesznego Wiedeń — Paryż wysunął się w stanie zupełnego wyczerpania pewien Polak odbywający długą podróż z Wiednia, leżąc pod wagonem. Pasażer „na gapę“ wskutek zupełnego wycieńczenia resztkami sił zaczołgał się na peron i w pobliżu pociągu załamał się“. Takie były notatki dziennikarskie.

Pod wagonami pociągu.

Termometr wskazywał w owym dniu nad ranem **siedem stopni zimna.** Kierując się nietylko współczuciem wysunęliśmy pytanie: co stało się z człowiekiem, który załamał się na peronie dworca zupełnie obcego mu miasta? To pytanie nie dało nam spokoju i postanowiliśmy odszukać śladów tego człowieka. I dowiedzieliśmy się bardzo ciekawych rzeczy. Co się dzieje z ludźmi nie mającemi papierów w porządku a któremi winna się w mieście naszem zająć policja?

Nasz pasażer „na gapę“ u którego nie znaleziono paszportu, z dworca doprowadzony został przez policjanta miejskiego do policji kantonu, której podlegają tego rodzaju sprawy. Polak znajdował się w niezwykle nędznym stanie. Podczas postoju na stacjach woda kroplami spadała na biedaka i wskutek szybkiej jazdy oraz dotkliwego mrozu, woda ta zamarzła i zamieniła nieszczęśliwego pasażera w jedną **wielką bryłę lodu.** Nasamprzód należało rozgrzać skostniałego od zimna człowieka, poczem dano mu gorącej herbaty w ciepłym pokoju a następnie kąpiel. Dopiero po kilku godzinach po spożyciu ciepłej strawy biedak powrócił znowu do normalnego stanu i wówczas dopiero można było go przesłuchać.

Podczas przesłuchania człowiek ten oświadczył urzędnikowi policyjnemu, iż długi czas już znajduje się bez pracy a obecnie pragnie na nowo ją sobie poszukać. Sprawia on niezłe wrażenie i zeznania jego również robią wrażenie człowieka mówiącego prawdę. Celem jego podróży „na gapę“ nie jest Szwajcarja, lecz miasto francuskie Belfort, gdzie swego czasu już pracował i gdzie obecnie — jak przypuszcza — znowu znajdzie pracę. Podczas postoju pociągu na stacji Enge nie wytrzymał już dłużej w swej kryjówce w tem najgorszem i tak bardzo niewygodnem miejscu pociągu. Wysunął się na peron i runął na ziemię zupełnie wyczerpany. Termin ważności paszportu już dawno się skończył: innych papierów nie posiadał.

Wyrozumiałość policji szwajcarskiej

I co nasza szwajcarska policja z nim poczniе? Takich „wypadków“ bowiem jest tutaj **miesięcznie pięćdziesiąt i więcej.** Bardzo miłym przytem objawem jest fakt, że nie załatwia się tego rodzaju „wypadków“ według pewnego drobnostkowego szematu, lecz indywidualnie.

Rzecz miała się następująco: człowiek ten aczkolwiek był Polakiem i przyjechał z Wiednia, jednakże nie chciał powrócić do Polski. Wobec tego jednak, że nie miał swych papierów w porządku, niewątpliwie wydalonoby został z Austrji. Nie było też jego życzeniem pozostać w Szwajcarji, lecz celem jego podróży było miasto francuskie Belfort w którem dawniej pracował przez szereg lat i skąd spodziewał się pomocy. Coprawda istnieje obawa, że w obecnych ciężkich warunkach na francuskim rynku pracy także zostanie wydalony, ale bądź co bądź ma zaufanie, że mu się uda znaleźć pracę. Czy policja kantonu miałaby mu przypadkiem robić trudności w osiągnięciu gorąco upragnionego celu?

Po odpoczynku koczownik ten otrzymuje od policji przyzwoitą odzież, która ma zastąpić rozdarte jego łachmany. Następnie policjant w oddziale trzeciej klasy konwojuje pasażera „na gapę“ do granicy francuskiej, dając mu na **dalszą drogę 10 franków szwajcarskich.** W koszarach policji kantonu pozostał mały plik akt z nazwiskiem i fotografjami z profilu i en face owego niepożądanego pasażera, który tymczasem kroczy w nieznaną i tajemniczą przyszłość...

Smutna historja życia małego pasażera „na gapę“.

Przed kilku dniami policjant odstawił 10-letniego chłopca. Chłopiec ten nie płakał, aczkolwiek inni chłopcy w jego wieku napewno zalaliby się łzami. Przeciwnie, chłopiec ten mimo nieszczęścia, jakie go spotkało był wesoły i uśmiechał się. I tak jakby znalazł się wśród swych przyjaciół oczy jego zdawały się wyraźnie mówić: „Patrzcie, tu jestem!“ Przesłuchanie tego chłopca było nieco utrudnione. Mały aresztant nie potrafił bowiem czytać ani pisać. Papierów wogóle nie posiadał a po niemiecku z trudem można było się z nim porozumieć. Jednakowoż inteligentny chłopiec występował niezwykle pewnie i myśli swe wypowiadał jasno. Komisarzowi policji opowiadał smutną historję swego życia:

„Mieszkaliśmy początkowo na Kaukazie w głębi Rosji. Powodziło się nam bardzo źle. Ojciec mój zmarł, a później i rodzeństwo. Cierpieliśmy straszny głód i nędzę. Sam nie wiem, w jaki sposób dostaliśmy się do Polski. Byliśmy w posiadaniu paszportu nansenowskiego. Liczyłem cztery lata, gdy pewnej nocy z matką zawitaliśmy do Polski. Jak dokokrążcy z pudełeczkiem przeróżnych towarów na plecach, w którem mieliśmy mydło, papierosy, zapałki i t. p., chodziliśmy od domu do domu. I tak codziennie maszerowaliśmy: latem było pięknie, zimą natomiast marzliśmy strasznie. Wieśniacy bardziej się nami opiekowali niż mieszczuchy. Często nocowaliśmy w lesie. Później przedostaliśmy się do Czechosłowacji, ale niebawem nas tam aresztowano **i odstawiono przymusowo do Polski.** Widzieliśmy także Warszawę. **Do szkoły nigdy nie chodziłem.** Pewnego razu znaleźliśmy się na jakimś wielkim dworcu. Matka pozostawiła mnie na ławce w poczekalni i mówiła do mnie: „Wrócę niebawem a tu zaczekaj“. I tak czekałem do wieczora. Zrobiła się noc, lecz matka już nie wróciła. Daremnie czekałem także przez cały dzień następny i czekanie to również było daremne...

W „harmonijce“ pociągu pospiesznego.

Zapytałem się wówczas pewnego człowieka na dworcu, dokąd jadą te ładne wagony. „Do Wiednia“ — odpowiedział mi krótko. Szybko więc zdecydowałem się i wsiadłem do pociągu pośpiesznego. Ukryłem się w „harmonijce“ (łączącej poszczególne wagony pociągów pośpiesznych) i w ten sposób dostałem się do Wiednia. Zebraniną utrzymałem się przez dłuższy czas w Wiednu. Pragnąłem jednak dalej wyruszyć w świat — do Szwajcarji. Słyszałem bowiem z ust różnych ludzi, że tu bardzo pięknie — nadmiar pieniędzy oraz słoniny. Znowu więc wlazłem w „harmonijkę“. Było tam bardzo ciemno, wąziutko i wilgotno. Jakie szczęście, że nie zaskoczyły mnie wielkie mrozy, inaczej może zamarzłbym na śmierć...

— I dokąd chciałbyś się teraz udać? — zapytuje się komisarz policji.

— Do Paryża, sprzedawać dzienniki — odpowiada rezolutnie chłopiec, świadomy swego celu, zerkając na talerz z potrawą specjalnie przygotowaną dla chłopca. Tak dobrze jeszcze nigdy nie jadł. Następnie inny policjant przyniósł małemu pasażerowi „na gapę“ koszulę i odzież, a gdy pożegnał się z komisarzem, chłopiec salutował.

— Odwiedź mnie, jeśli kiedyś znowu będziesz w Szwajcarji — ale z paszportem! — żegna go komisarz z miłym uśmiechem na ustach. Chłopiec przyrzeka komisarzowi, ściskając mu rękę na pożegnanie.

Pod eskortą odprowadza się chłopca do granicy francuskiej do St. Louis. Z polecenia komisarza chłopiec otrzymał jeszcze na drogę 10 franków szwajcarskich.

— Tu masz na bilet do Paryża — odzywa się do niego policjant.

— Dziękuję, na bilet nie potrzebuję. Do Paryża pojadę przecież bezpłatnie, a za te pieniądze kupię sobie w Paryżu pierwsze dzienniki. Z tego przecież muszę żyć... Merci, merci, panie policjancie; w Szwajcarji naprawdę było pięknie!...

5 napadów na pociągi węglowe.

Dwaj napastnicy padli trupem.

Poznań. Pomiędzy stacjami kolejowemi Gniezna i Trzemeszna dokonano ubiegłej nocy zorganizowanego napadu na 5 pociągów węglowych. Banda rabusi zatrzymywała pociągi przy pomocy sygnałów świetlnych, obrzucała obsługę kolejową kamieniami i dokonywała masowego rabunku węgla. Dopiero nad ranem zdołano wezwać policję, na której widok złodzieje się rozproszyli.

Napady na pociągi węglowe są w Wielkopolsce na porządku dziennym i pociągają za sobą często tragiczne następstwa. Wczoraj naprzykład na stacji Kępno podczas kradzieży węgla dwaj rabusie ponieśli śmierć.

Nowocześni „Robinsonowie“

w drodze do... Argentyny.

Nieudała wyprawa trzech chłopców.

Chojnice, 25. 3. W Brusach (pow. chojnicki) troje dzieci szkolnych, chłopców w wieku około 10 lat, opuściło dom rodzicielski, udając się w szeroki świat. W tym celu jeden z nich, 11-letni Michał K., zabrał ojcu z kasy około 100 złotych gotówki, rewolwer i sztylet, spakował rzeczy do walizki, poczem pociągiem osobowym cała trójka wyjechała w kierunku Gdyni .

Kupiec p. K. zauważył kradzież i niebawem doniesiono mu, że synek jego w towarzystwie kolegów wyjechał w kierunku Gdyni i jak oświadczył na dworcu, **udaje się do Argentyny.** Zrozpaczony ojciec natychmiast powiadomił policję, która wdrożyła bezzwłocznie pościg za uciekinierami. Nowoczesnych „robinsonów“ przytrzymano w Kościerzynie i pod eskortą policyjną przytransportowano do Brus.

Na dworcu zebrała się gromada ciekawych. Rodzice K. przywitali „marnotrawnego“ syna w domu, natomiast 10-letni Szramka, przywitany został przez matkę skórzanym pasem. Inicjator podróży, 11-letni K. snać nie bardzo przejmował się nieudaną podróżą w szeroki świat, skoro kolegom oświadczył, że następnym razem wybierze się w podróż samochodem, a wtedy już policja napewno go nie chwyci

Skąpy dwa razy traci.

Nie pomogły czary ani zaklęcia znachorki.

Kościerzyna. W Płocicznie zaszedł wypadek, który jest potwierdzeniem przysłowia: „skąpy dwa razy traci“. Pewnemu gospodarzowi zachorowała dobra krowa, która była żywicielką całej rodziny. Zmartwiony gospodarz postanowił za wszelką cenę ratować krowę, lecz zamiast przywołać lekarza weterynarji, sprowadził z sąsiedniej wioski kobietę, którą uważano w okolicy za bardzo „mądrą“. Znachorka robiła nad krową jakieś tajemnicze zaklęcia i czary, paliła w chlewie różne zioła, ponieważ jej zdaniem krowa została zaczarowana.

Postanowiła też przez jedną noc czuwać przy chorej krowie i w tym celu gospodarz musiał ustawić przy krowie litr alkoholu, 5 złotych i inne rzeczy. Dnia następnego kazała sobie znachorka dobrze zapłacić za dokonane „czynności“ i udała się do domu. W kilka godzin później krowa (wartości około 300 zł) zdechła. Nie pomogły czary ani zaklęcia.

Nowy sukces policji tczewskiej

Wielki magazyn zrabowanych rzeczy w oberży.

Tczew. W nocy z 2 na 3 marca rb. nieznana szajka rabusiów dokonała zuchwałego włamania do składu oberżysty Leona Zgubieńskiego w Tymawie, gdzie łupem włamywaczy padł radjoaparat oraz wielka ilość towarów kolonjalnych, wyrobów tytoniowych, czekoladowych oraz wódek wartości około 500 zł.

W związku z powyższem zuchwałem włamaniem wywiadowcy tut. wydziału śledczego wdrożyli energiczne śledztwo. W toku kilkudniowej żmudnej i niestrudzonej pracy śledczej, kom. Kabulski, „powiązawszy nici“ nagromadzonego, lecz szczupłego materjału, zarządził przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu bogatego oberżysty 60-letniego Józefa Murawskiego, zamieszkałego w Wielkim Bukówcu pod Skórczem.

Ten niespodziewany wypad tczewskiego wydziału śledczego dał nieoczekiwany wprost rezultat. W mieszkaniu oberżysty Murawskiego znaleziono zainstalowany i przemalowany od bierający audycje radjo-odbiornik, skradziony w czasie włamania u oberżysty Zgubieńskiego w Tymawie. W toku dalszej rewizji wywiadowcy znaleźli na poddaszu domu oberżysty Murawskiego pod dachówkami dobrze zamaskowaną skrytkę, w której mieścił się wielki worek z zawartością całego magazynu pochodzących z różnych rabunków rzeczy jak garderoba damska, bielizna, częściowo oznaczona inicjałami „S. H.“, 2 złote damskie zegarki, torebki damskie skórzane z niklowem okuciem, teczki skórzane, biżuterja, starożytny sztylet-siepacz w pochwie, ozdobionej sztukaterją z rybiej kości i cały szereg innych rzeczy.

W związku z powyższą sprawą policja aresztowała i osadziła w więzieniu sądu grodzkiego w Gniewie oberżystę 60-letniego Józefa Murawskiego oraz 24 letniego syna jego Jana.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa dalsze szczegóły likwidacji tej niebezpiecznej szajki włamywaczy, grasującej od dłuższego czasu na terenie powiatów północnego Pomorza, trzymane są w tajemnicy

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja gnieźnieńska.

W zarząd otrzymał ks. Józef Jabłoński, dotychczasowy wikarjusz w Inowrocławiu, parafję w Płonkowie.

Na wikarjat powołani: Ks. Kazimierz Gliński z Jaksic do Parlina, ks. Stanisław Deskowski z Morzewa do Dembowa.

Na emeryturę przechodzi ks. Filip Hoffman, proboszcz w Brudzewie.

Archidiecezja poznańska.

Ks. Kardynał Prymas przyjął rezygnację ks. dziekana Juljana Cichowskiego z urzędu dziekana śremskiego, pozostawiając mu nadal tytuł dziekana emerytowanego.

Instytucję kanoniczną otrzymali: Ks. Maciej Rogalewski na beneficjum Mchy, ks. Marjan Rospenk na beneficjum Cielcza, ks. dr. Aleksander Sterczewski na beneficjum Rydzyna, ks. Franciszek Klauziński na beneficjum Międzychód.

Na wikarjat powołany: Ks. Stanisław Płaczek z Olszowy do Pępowa.

::

Nowy karabin maszynowy.

Prasa angielska donosi, że szeregowiec drugiego pułku Warwick, nazwiskiem Bagnall, wynalazł **nowy karabin maszynowy, popędzany elektrycznością.** Karabin ten wraz z przyrządami elektrycznemi waży około 12 i pół kg i może być zasilany prądem stałym lub zmiennym i osiąga maksymalną szybkość ognia 1.514 strzałów na minutę. Chłodzenie lufy dokonywane jest zapomocą specjalnych urządzeń powietrzno-chemicznych.

Poczta lotnicza

bez dopłaty.

Haga. (PAT). Z dniem 1 kwietnia rb. dyrekcja poczty holenderskiej postanowiła ekspedjować całą pocztę w obrębie Europy samolotami **bez specjalnej dopłaty.** Nadawca, który nie pragnie wysyłki swego listu samolotem, musi na kopercie specjalnie zaznaczyć „Nie samolotem“.

Wesoły deputowany i nietykalność.

Pościg za „znikającym posłem“.

Kawały, z których śmieje się cała Francja.

Od kilku dni cała Francja śmieje się ze świetnego kawału, jaki urządził policji były deputowany departamentu Haute-Loire Filibert Besson. Zanim przystąpimy do opisu tej historji, warto zapoznać się z osobą byłego deputowanego, którego uważają tutaj za fantastę, czy też genjusza o nieziszczalnych obecnie projektach. Podał on bowiem szereg projektów, których realizacja przyczynić się ma **do usunięcia obecnego kryzysu,** przyczem jednym z środków na uzdrowienie życia gospodarczego Europy, zdaniem Bessona, byłoby **zaprowadzenie we wszystkich krajach europejskich jednolitej jednostki monetarnej.**

Powrócimy do sprawy, której tło przedstawia się następująco:

Z początkiem ubiegłego roku wytoczono deputowanemu proces za pewne wykroczenia. Wyrokiem sądowym Besson skazany został na kilkumiesięczne więzienie: wyrok ten, że względu na nietykalność poselską nie mógł jednak zostać wykonany, tak, że deputowany żył na wolności. Obawiając się, że nietykalność ta straci ważność z zakończeniem sesji parlamentu, Besson krótko przedtem **ulotnił się samolotem do Belgji** i nie powrócił, aż dopiero rozpoczęła się nowa sesja. Policja, której sądy powierzyły aresztowanie deputowanego, okazała się wobec manewrów Bessona bezsilna. Co więcej, publiczność którą bawiły jego perypetje, sympatyzowała z nim.

Sądy francuskie znudzone w końcu tą trwającą od roku pogonią, — zwróciły się do Izby Deputowanych z żądaniem **zawieszenia nietykalności poselskiej** Filiberta Bessona. W dniu, w którym uchwała ta miała zapaść, wszystkie wyjścia do parlamentu zostały obstawione policją, oczekującą na wynik głosowania. Głosowanie to zadecydować miało o aresztowaniu deputowanego, który jednak do ostatniej chwili nie stracił zimnej krwi.

Będąc pewien, że po głosowaniu zostanie zatrzymany, wyszedł na ulicę i wsiadł do taksówki, aby się ulotnić. W tem dostąpił do niego komisarz policji, aby zatrzymać zbiega. Nie zdziwiony takim obrotem sprawy, Besson zwrócił komisarzowi uwagę, że nie zna przepisów i zapomniał zapewne, że ponieważ głosowanie Izby nie zostało zakończone, **obowiązuje jeszcze wobec tego nietykalność poselska** i — najspokojniej zajął miejsce w taksówce. Urzędnik zaskoczony brawurą nie chciał go jednak puścić i wyraził chęć towarzyszenia deputowanemu.

Niedarmo jednak Besson nazwany został sprytnym. Korzystając bowiem z nieuwagi komisarza umknął drugiemi drzwiami taksówki i — wsiadł do następnej, uciekając w stronę Neuilly, gdzie spodziewał się zastać swego przyjaciela. Z tą chwilą rozpoczął się **pościg za „znikającym posłem“,** który zmieniając często pojazdy, wodził za nos policję francuską. Kiedy jednak stwierdził, że Paryż jest dla niego za ciasny, wypożyczonym samochodem wyjechał do Puy, skąd pochodził i gdzie posiadał bardzo licznych przyjaciół. Zanim zdążył dojechać do miejsca przeznaczenia samochód jego zatrzymany został przez żandarmerję uwiadomioną o jego ucieczce.

Jeszcze raz umknął z pod opiekuńczych skrzydeł władzy. W momencie bowiem, kiedy szofer legitymował się przed żandarmem, Besson, korzystając z panujących ciemności **ukrył się w pobliskim lesie, skąd przedostał się pieszo do rodzinnych stron.** Władze bezpieczeństwa napróżno szukają zbiega, nie wiadomo jednak, czy zdołają go ująć, — gdyż posiada oddanych sobie ludzi, którzy w sferach rządowych starać się będą o łaskę dla dobrze ukrytego deputowanego.

GDYNIA.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej. W niedzielę, 31 marca o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. **„Lygja“** — sceniczna realizacja powieści Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis“.

Przybył do Gdyni z New Castle nowy motorowiec „Puck“, który na odcinku Kanał Kiloński — Gdynia nadrobił bez żadnego wysiłku 6 godzin w stosunku do obliczonego rozkładu.

Wiosenna burza. Nad południowo-wschodnią częścią Kaszub najniespodziewaniej, pomimo, że dzień był chłodny w dniu 26. bm. przeszła większa burza wiosenna, po raz pierwszy w bież. roku. Burza połączona była z licznemi wyładowaniami atmosferycznemi.

Pokazowe walki bokserskie. Sekcja bokserska Polskiej YMCA przeprowadziła walki pokazowe, w których wzięło udział 5 par dobrze technicznie przygotowanych bokserów. Wyróżnił się szczególnie Plucik w wadze lekkiej. Sędziował w ringu prof. Bereśniewicz, widzów około 500 osób. Organizacja z wyjątkiem punktualności — dobra.

Z GDAŃSKA.

Wybory na wsi. Polski komitet wyborczy złożył w związku z wyborami do rad gminnych i do sejmiku powiatowego, które, jak wiadomo, odbędą się w powiecie Gdańskie Wyżyny, równocześnie z wyborami do Volkstagu w dniu 7-go kwietnia br. jedną listę do sejmiku oraz ogólną listę polską dla 20 gmin. Podczas ostatnich wyborów w powiecie Gdańskie Wyżyny, złożona była lista polska tylko w 5 gminach.

Wiec przedwyborczy centrowców we Wrzeszczu zakłócono. Podczas przemówienia posła Weissa, niewyśledzony prowokator rozbił krzesłem szyby w drzwiach wejściowych, co spowodowało popłoch na sali. Policjanci rozwiązali wiec.

Jeszcze nie koniec. W Gdańsku zdarzyły się znowu dwa incydenty z Polakami, którzy nie salutowali sztandarów narodowo - socjalistycznych.

Policja uratowała 5 pociągów przed najściem złodziei węglowych.

Gniezno, 27. 3. (tel. wł.) W nocy z 25 na 26 bm. pomiędzy Gnieznem a Trzemesznem **zatrzymali złodzieje węglowi pociągi tranzytowe nr. 5986 i 496 oraz pociągi węglowe polskie 6097, 6077 i 6078.** Złodzieje poczęli zrzucać z wagonów węgiel.

Między drużynami parowozowemi i konduktorskiemi a złodziejami wywiązała się walka, przyczem złodzieje obrzucili funkcjonarjuszy kolejowych kamieniami. Powiadomiona **policja wysłała oddziały z Gniezna i Trzemeszna.** Pociągi ruszyły w dalszą drogę.

Encyklika o pokoju.

Wielkie dzieło papieża Piusa XI.

Rzym, 26. 3. (PAT) Wychodzący we Florencji dziennik „Il Nuovo-Giornale“ omawia w korespondencji z Rzymu **encyklikę, przygotowywaną obecnie przez papieża, która ma być jednym z najdonioślejszych aktów papieża Piusa XI.**

Encyklika stwierdzać ma, że nadeszła właśnie chwila, aby ze strony najwyższego autorytetu duchownego wypowiedzieć w imię najwyższego ideału chrześcijańskiego **słowo pokoju.** Encyklika zwracać ma uwagę narodów na poważne niebezpieczeństwo, wynikające **z narodowych egoizmów,** niebezpieczeństwo, grożące **zniszczeniem cywilizacji chrześcijańskiej.** Encyklika zawierać ma przestrogę przed barbarzyństwem, którego istnienia są już jasne oznaki.

Ojciec św. sądzi, że sprzeniewierzyłby się swojej misji, gdyby zaniechał wskazań na ciężkie godziny, przeżywane przez świat i gdyby nie nakłaniał narodów i rządów do zastanowienia się nad najcięższą odpowiedzialnością, jaka spaśćby mogły na nie, **gdyby w dalszym ciągu zajmowały obecne stanowisko.**

Po podkreśleniu, że dokonano już wiele wysiłków pokojowych, encyklika ma zaznaczyć, że wysiłki te nie osiągną celu ze względu na **trwogę, brak zaufania i niepewność.** W zakończeniu papież ma wzywać narody świata, **by usłuchały głosu Boga, Jedynego głosu, który nigdy nie zdradzi.**

Książę metropolita krakowski w Rzymie.

Do Rzymu przybył po podróży po Włoszech południowych ks. arcybiskup metropolita krakowski **Adam Stefan Sapieha.** Dostojny gość zamieszkał w instytucie polskim w Rzymie. W ciągu bieżącego tygodnia książę metropolita przyjęty będzie na audjencji papieskiej.

Nie będzie zmiany pisowni?

Długie boje staczane ostatnio w prasie fachowej i codziennej na temat projektowanych zmian w pisowni polskiej okazują się bezowocne. Bo oto z Krakowa nadeszły wieści, że obradujący pod egidą Akademji umiejętności komitet ortograficzny **odrzucił wszelkie radykalne propozycje zmiany pisowni polskiej,** żądające usunięcia: ó, rz, ch. Nastąpią więc tylko **drobne zmiany,** tyczące m. in. pisania łącznego, oraz końcówek: — ymi—emi. Poza tem poprzednio już powzięto uchwałę, związaną z systemem graficznym. W uchwale tej jednomyślnie oświadczono się przeciw wprowadzaniu nowych liter, czy to o zupełnie nowych kształtach, czy też dotychczasowych, ale opatrzonych czeskiemi znaczkami odróżniającemi.

Ukonstytuowanie się Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

W sali Liceum Handlowego przy ul. Morskiej odbyło się dnia 27. bm. zebranie nowo wybranej Rady Izby Przemysłowo-Handlowej celem ukonstytuowania się.

Uczestniczyło w zebraniu 54 członków Izby. Przewodnictwo objął **najstarszy wiekiem radca Izby, p. Alojzy Ruchniewicz.** Najpierw odbyć się miała kooptacja dalszych 10-ciu członków Izby. Zgromadzenie uchwaliło jednakże kooptację odłożyć aż po ukonstytuowaniu się zarządu który dokona wyboru 5 członków, zaś dalszych 5-ciu członków zamianuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Prezesem Izby wybrano zgodnie z propozycją Min. P. i H. **dyrektora PAGED inż. Tora,** który wybór przyjął.

Następnie przystąpiono do wyboru siedmiu wiceprezesów a to dwóch z sekcji przemysłowej, trzech z sekcji handlowej i dwóch z sekcji żeglugowej.

Z sekcji przemysłowej wybrani zostali: **inż. Kasperowicz i inż. Dziedziul.**

Z sekcji handlowej: **dr. Władysław Smoleń, Bronisław Kentzer z Bydgoszczy i Tadeusz Marchlewski z Torunia.**

Z sekcji żeglugowej: dyrektor Żegl. Polskiej **Feliks Kollat i inż. Szczerbo-Rawicz.**

W zebraniu uczestniczyli też wojewoda pomorski p. Stef. Kirtiklis oraz Komisarz Rządu p. Sokół.

Nierealny pomysł skasowania inspektorów szkolnych?

Sanacyjna agencja „Iskra“ polemizuje z artykułem, który ukazał się w „Nauczycielu Polskim“, organie Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych. Artykuł ten, który został przedrukowany również i w niektórych pismach codziennych, domaga się skasowania instytucji inspektorów szkolnych.

Pomysł ten jest całkowicie nierealny — pisze „Iskra“ — ponieważ aparat urzędniczy okręgu szkolnego nie może pozostawać w bezpośrednim kontakcie z kilkoma tysiącami nauczycieli, organizacyjnie związanych z danym okręgiem szkolnym. Domaganie się skasowania pośredniczącej instancji inspektorów szkolnych jest równie nieżyciowe, jak np. domaganie się skasowania w województwach instytucji starostw i domaganie się, aby wojewoda kierował bezpośrednio posterunkami policji.

„Lux ex Oriente“ — Światło od Wschodu.



Pielgrzymka do Moskwy.

Drobne wiadomości.

— **Sowiecko-niemieckie rokowania handlowe** zostały zakończone. Rosja otrzyma 250 miljonów marek kredytu na zakup niemieckich maszyn rolniczych.

— **Jedną z ulic w brazylijskiem mieście Porto Alegro** nazwano „Avenida Polonia“.

— **W Kurytybie** odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę polskiego Domu Młodzieży.

— **Czemu nie Polsce?** Dunikowski zaproponował rządowi francuskiemu prawo pierwszeństwa do korzystania z jego wynalazku.

— **Rada ministrów we Francji** wydała dekret, zakazujący wywozu niektórych surowców, potrzebnych dla obrony kraju.

— **Międzynarodowa federacja dziennikarzy** wystosowała do Ligi Narodów telegram z prośbą o zapewnienie „ochrony“ Jacoba, porwanego z terytorjum obcego państwa i pozostającego pod grozą kary śmierci

— **Sąd wojenny w Bułgarji** skazał 2 żandarmów, oskarżonych o udział w akcji komunistycznej, na śmierć przez powieszenie.

— **W Wiedniu** wykryto trzy tajne drukarnie komunistyczne. Aresztowano 12 drukarzy.

— **W Paragwaju** bawi misja japońska, która pertraktuje z rządem celem osiedlenia kilkudziesięciu tysięcy Japończyków.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 marca 1935 roku.

KALENDARZYK.

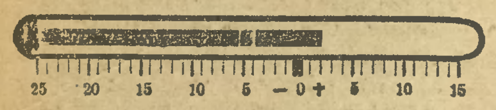
Dziś: Sykstusa p. i m., Jana Kap.
Jutro: Wiktoryna.
Wschód słońca o godzinie 5.47.
Zachód słońca o godzinie 18.25.

Stan pogody

Przypowieść o 40 męczennikach sprawdza się. **Oziębiło się i pada śnieg.** Państwowy Instytut Meteorologiczny zapowiada zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Chłodniej. Nocą i rankiem przymrozki. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 25—31 marca br.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 301.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek **„GOLGOTA"**.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę odbędzie się z niecierpliwością oczekiwana premjera operetki współczesnej L. Falla **„RÓŻE Z FLORYDY"**, która cieszyła się na wszystkich scenach długotrwałem, zasłużonem powodzeniem. Składały się na to niezmiernie piękne melodje, wartościowa muzyka, humor libretta, oraz zalety sceniczne. Na naszej scenie wszystkie walory tej operetki wydobywa należycie reżyser Dowmunt pod względem scenicznym i kapelm. Kuczera pod względem muzycznym. Baletmistrz Fabian urozmaici całość efektownemi tańcami i ewolucjami z p. Popielewską na czele, zaś p. Hawryłkiewicz da godną oprawę sceniczną. Jeśli się jeszcze doda, że w przedstawieniu udział biorą ulubieńcy publiczności z pp.: Fontanówną, Morozowiczowa, Nochowicz, Dowmuntem, Folańskim, Iwańskim, Lochmanem, Rewkowskim i Rychterem na czele, oraz, że najpiękniejsze kreacje z dziedziny mody daje pracownia M. Bojarskiej — wówczas zrozumiałem będzie, że **„RÓŻE Z FLORYDY"** będą miały takie same wyjątkowe powodzenie, jakie było ich udziałem na wszystkich scenach europejskich.

Znaczna zniżka cen obowiązuje na niedzielne przedstawienie misterjum religijnego **„GOLGOTA"**. Początek o godz. 16.

— **Wnioski w sprawie rozkładu jazdy już nieaktualne.** Podaje się do wiadomości, że w związku z napływającemi nieustannie podaniami i wnioskami co do układu nowego rozkładu jazdy, jaki wejdzie w życie z dn. 15 maja br., ministerstwo Komunikacji podaje do publicznej wiadomości, że zgłoszenie tych wniosków, jako spóźnionych, jest niecelowe, gdyż nowy rozkład jazdy jest już ułożony i oddany do druku. Ministerstwo Komunikacji przypomina wydany w tym względzie komunikat, iż wnioski w sprawie nowego rozkładu jazdy powinni być przedstawione corocznie najpóźniej w miesiącu październiku — jeżeli chodzi o letni rozkład jazdy, a w miesiącu lipcu — jeżeli chodzi o zimowy rozkład jazdy.

— **Konferencja wywiadowcza w Państwowem Gimnazjum Humanistycznem w Bydgoszczy.** We wtorek, 2 kwietnia 1935 r o godz. 15 odbędzie się w tutejszym zakładzie przy ul. Grodzkiej 18 konferencja wywiadowcza, celem poinformowania rodziców lub opiekunów tutejszego gimnazjum o postępach w nauce.

Na marginesie.

Niema prawie drugiej dziedziny życia, którąby tyle nasuwała wątpliwości i zastrzeżeń, co nasz ustrój szkolny. Stał się on przecież przedmiotem najdalej idących i najbardziej ryzykownych doświadczeń, które w swych nieprzewidzianych i — co gorsze — nieprzemyślanych skutkach odbijają się na skórze młodzieży i jej rodziców.

Choćby naprzykład sprawa wakacyj szkolnych. W zeszłym roku przeprowadzono w tym względzie zdecydowaną reformę. Reformę, z której ostatecznie nikt nie był zadowolony. Rozpoczynanie roku szkolnego 20 sierpnia wywołało nawet gwałtowne i uzasadnione protesty ze wszystkich stron.

Młodzież straciła najwięcej. Możliwość wyjazdu czy odpoczynku zredukowała się właściwie do jednego miesiąca: lipca. Połowa czerwca była stracona i połowa sierpnia też. Rodzice nie zyskali nic — chyba bałagan w budżetach domowych.

A nauka?

Ta też nic. Dzieci przyszły do szkoły 20 sierpnia i do końca miesiąca tylko się plątały, marnowały czas własny i nauczycieli. Nie było z czego się uczyć. Trudno przecież wymagać od rodziców, żeby na parę dni przed pierwszym mogli się zdobyć na poważny wydatek, związany z kupnem podręczników i pomocy szkolnych. A zresztą okazało się, że w związku z nową reformą nauczania, władze szkolne nie zdążyły na czas podać księgarniom spisów obowiązujących książek.

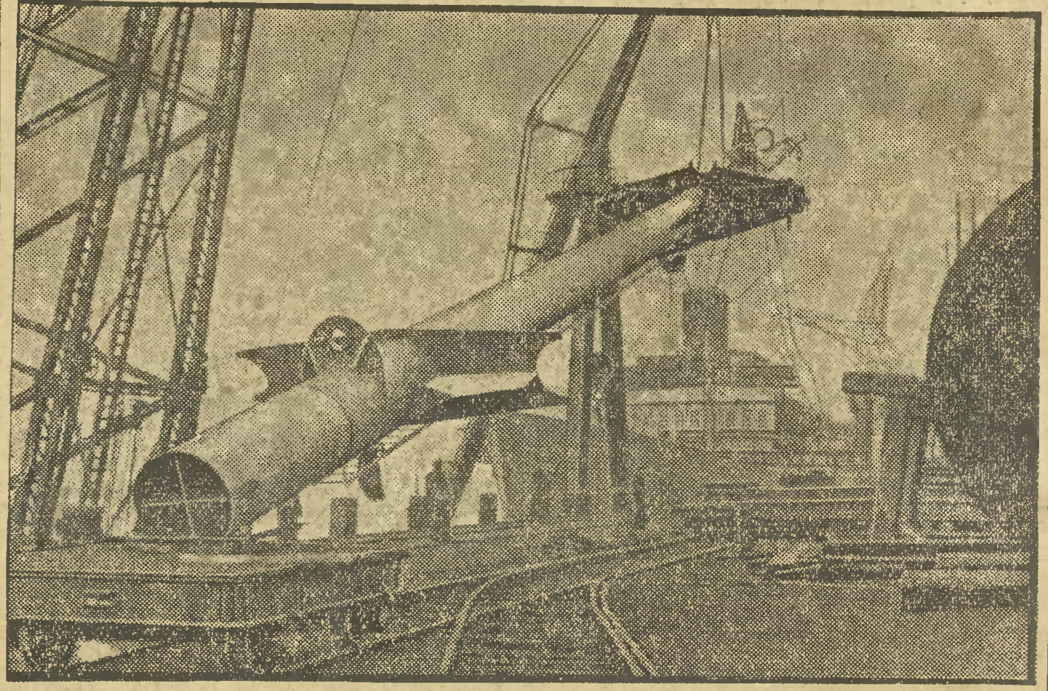
W rezultacie przy licznych stronach ujemnych ta reforma wakacyjna, zrodzona przy jakiemś ministerjalnem biurku, nie przyniosła żadnych korzyści. Biurokratyczny pomysł — jak często bywa — w zetknięciu z życiem zawiódł na całej linji.

I teraz chodzi o to, żeby błędu nie powtarzać. Sprawa wakacyj letnich w bieżącym roku szkolnym nie jest chyba jeszcze zadecydowana w sensie zeszłorocznym. Kompetentne władze muszą wziąć pod uwagę jednogłośne wołania kół rodzicielskich i pedagogicznych, muszą rozważyć prawdziwy interes młodzieży i nauki.

Jak słychać, zjazd kuratorów okręgów szkolnych, odbyty w Warszawie, wypowiedział się również z całą stanowczością za rozpoczynaniem roku szkolnego z dniem 1 względnie 3 września. Głos ten chyba ostatecznie przeważy decyzję, która przywróci dawny, a dobry stan rzeczy.

Wakacje szkolne muszą trwać od końca czerwca do końca sierpnia — to jest życzenie powszechne i uzasadnione.

Maszty okrętowe ze stali.



Dla budującego się nowego statku pasażerskiego bremeńskiego Lloydu, przywieziono 48-metrowy maszt ważący 17 tysięcy kilo. Maszt jest ze stali, wydrążony i spawany.

Rycerze wytrycha pod kluczem

Likwidacja groźnej szajki włamywawaczy.

(kj.) W styczniu br. donosiliśmy obszernie **o śmiałem włamaniu, dokonanem przez szajkę nieuchwytnych do niedawna złodziei do mieszkania wdowy po zmarłym dyrektorze Gimnazjum Kopernika, dr. Łabendzińskim, (20 Stycznia 24).**

Złodzieje wtargnęli do mieszkania, znajdującego się na t. zw. wysokim parterze, od strony ulicy, przez wyduszenie szyby w oknie jednego z pokojów.

Po splądrowaniu mieszkania **rabusie**, najwidoczniej z rozkładem poszczególnych pokoi dokładnie obznajmieni, **zatrzymali się w gabinecie zmarłego, gdzie przemocą rozbili biurko, w którem dr. Łabendziński przechowywał cenne zbiory numizmatyczne.**

Łupem szajki złodziejskiej padło **około 2000 starych polskich monet, wśród których znajdowały się monety o szczególnie wysokiej wartości.**

W doniesieniu do policji p. Łabendzińska określiła wartość skradzionego zbioru numizmatycznego **na około 3.000 zł.**

Oprócz monet przedstawiających wyżej wymienioną wartość **tylko dla znawców**, złodzieje zabrali cały szereg innych przedmiotów, z któremi umknęli, nie pozostawiając **żadnego śladu.**

Mimo energicznego śledztwa, nie odrazu udało się policji ujawnić sprawców śmiałego włamania.

Dopiero przed kilkoma dniami — jak czytelnicy zapewne pamiętają z notatki zamieszczonej w „Dzienniku" — przytrzymała **policja znaną trójkę złodziejską, a mianowicie braci Antoniego i Władysława Powłaczyka oraz szwagra ich, Stanisława Podkościelnego.**

Poszlaki wskazywały, że trójka ta ma na sumieniu **liczne kradzieże mieszkaniowe, dokonane nie tylko na terenie Bydgoszczy, lecz również na prowincji.** Ze względu na bardzo bogaty materjał obciążający, **władze śledcze znalazły podstawy prawne dla osadzenia podejrzanych w areszcie.** Wkrótce wylądował w areszcie również **ojciec obydwóch braci Powłaczyków, Józef Powłaczyk.** Doprowadzono go do komendy policji, jednak po przesłuchaniu zwolniono. **Zwolnienie to było zręcznym manewrem władz śledczych.** Tego samego bowiem dnia **Józef Powłaczyk wyjechał do Gniezna, gdzie usiłował sprzedać pewnemu złotnikowi staropolskie monety.** Ów złotnik jednak, któremu zachowanie klienta wydawało się bardzo podejrzane, **niezwłocznie powiadomił o swoich spostrzeżeniach gnieźnieńską policję.**

Józef Powłaczyk został aresztowany. Podczas dokonanej rwizji osobistej znaleziono przy aresztowanym **około 800 sztuk cennych monet, pochodzących ze zbioru dr. Łabendzińskiego.**

Monety — rzecz jasna — skonfiskowano a zdemaskowanego rabusia, zakutego w kajdany, przetransportowano pod silną eskortą policji **do Bydgoszczy.**

Jak nas informują, banda rekrutująca się z rodziny Powłaczyków i Stanisława Podkościelnego, **dokonała w samej Bydgoszczy około 30 włamań i kradzieży.** M. in. rabusie przyznali się w śledztwie **do kradzieży zbiorów numizmatycznych po śp. dr. Łabendzińskim.**

Kochany Dzienniku!

Byłem w tych dniach w Gdańsku w sprawach osobistych. Weszliśmy z kolegą do jednej z restauracyj, w której znajdowało się wielu hitlerowców w mundurach.

Nie zważając na to, rozmawialiśmy dość głośno po polsku. Naraz podchodzi do nas jeden hitlerowiec. Myśleliśmy, że zabroni nam mówić po polsku i spodziewaliśmy się awantury. A on podszedłszy do nas podniósł przepisowo rękę i powiada:

— Heil Pilsudski!

Co mieliśmy zrobić na takie dictum? Wyciągamy podobnie przed siebie prawe ramiona i odpowiadamy:

— Heil Hitler!

Zadowolony z tego Niemiec postawił kolejkę koniaka, prosząc grzecznie, abyśmy z nim wypili.

Naturalnie zrewanżowaliśmy się również kolejką. Potem pożegnał się z nami i odszedł do swej kompanji.

Jaka ciekawa i zarazem niezwykła jest mentalność dzisiejszych Niemców w Wolnem Mieście Gdańsku? Jakże inaczej wyglądałaby ta sama scena niedawno jeszcze.

Zygmunt K.

Sokół żeński.

W czwartek 28 o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego **ćwiczenia drużyny** i młodzieży. Przybycie konieczne.

Defraudacje zawiadowcy stacji Łęgnowa przed sądem.

Wyrok: półtora roku więzienia i utrata praw obywatelskich.

(ak) Na wokandzie sądu okręgowego w Bydgoszczy znalazła się we wczorajszy wtorek, sprawa nadużyć byłego urzędnika kolejowego **52-letniego Antoniego Szubrycha,** zamieszkałego w Bydgoszczy, przy ul. Toruńskiej 310. Szubrych pełniąc służbę jako zawiadowca stacji na dworcu w Łęgnowie, sprzeniewierzył z kasy stacyjnej w czasie od marca do października 1934 r. różne kwoty pobrane za sprzedaż biletów oraz transport bagażu w **łącznej sumie 1028,29 zł.**

Oskarżony przed sądem przyznał się ze skruchą do winy i tłumaczył się, że był w ciągłych kłopotach finansowych i miał dużo długów a poza tem choroba żony oraz płacenie alimentów pochłaniało dużo pieniędzy, tak, że trudno było mu związać koniec z końcem i wreszcie dopuścił się nadużyć.

Sąd skazał niesumiennego urzędnika kolejowego po zakończeniu postępowania dowodowego i wniosku prokuratora domagającego się surowego ukarania oskarżonego na karę **półtora roku więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na lat pięć.**

— **Nominację na sędziego** w sądzie grodzkim w Bydgoszczy otrzymał p. Tadeusz Ochocki.

— **Uroczyste zebranie ku czci św. Józefa.** W niedzielę, 31. bm. o godz. 16.30 w salce parafjalnej po Gorzkich Żalach Katolickie Tow. Rob. Polskich przy kościele św. Trójcy urządza uroczyste zebranie ku czci św. Józefa, na które złożą się: słowo wstępne, deklamacje, przemówienie na temat „Św. Józefa" i zakończenie.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Czeladź krawiecka przystępuje do Ch. Z. Z.

Ub. niedzieli odbyło się zebranie organizacyjne pracowników krawieckich w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Zebranie przy udziale kilkudziesięciu czeladzi zagaił **p. Grabiszewski,** który po powitaniu zaproszonych przedstawicieli **Ch. Z. Z.** w osobach pp. **Piotrowskiego i Nowakowskiego,** uzasadnił cel zwołanego zebrania. Mówca w swojem rzeczowo ujętem przemówieniu uzasadnił, iż czeladź krawiecka posiadała własny oddział przy innym Związku, od którego ze względów od niej niezależnych odstąpiła, jest od dłuższego już czasu bez organizacji, a obecnie pragnie wznowić swoje życie organizacyjne za pomocą przystąpienia do **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.**

Wkońcu mówca prosi obecnych do wypowiedzenia się, udzielając w dyskusji głosu przedstawicielowi Ch. Z. Z., który pokrótce przedstawił zebranym cel i znaczenie przynależności organizacyjnej, poczem po przemówieniu kilku mówców jednogłośnie uchwalono przystąpienie do Ch Z. Z., gdzie jak mówcy twierdzili, korzystają z należytej obrony.

Następne przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: Grabiszewski — prezes, Wyczałek — zast., Caliński — sekretarz, Dolemba — zast., Trzciński — skarbnik.

Nowo wybrany zarząd wezwał obecnych do wytężonej pracy organizacyjnej, odnosząc się z apelem do wszystkich czeladników krawieckich w Bydgoszczy, by we własnym interesie przystąpili w nowo rozpoczęte szeregi organizacji pracowników krawieckich, w której żadnego czeladnika krawieckiego nie powinno zabraknąć. W wolnych głosach omówiono jeszcze szereg spraw natury zawodowej, poczem zebranie zamknięto hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Następne zebranie **w niedzielę, 7 kwietnia rb.** w tym samym lokalu.

Z cyklu: Nasze wywiady.

Warszawa – Bydgoszcz – Paryż.

Na podbój świata wyrusza dziś polska ekspedycja taneczna.

Dziennik Bydgoski rozmawia z wodzem Baletu Narodowego p. Feliksem Parnellem

Poprzedzony sławą rozległą, a zasłużoną, zawitał do Bydgoszczy **świetny choreograf i baletmistrz warszawski, Feliks Parnell,** by na deskach tutejszego Teatru Miejskiego zaprezentować swój **„Balet Narodowy“**, z którym wyrusza na podbój stolic europejskich. Pierwszy występ baletu Parnella w Bydgoszczy wywołał **entuzjazm i powszechny zachwyt,** co podkreśliliśmy zresztą w recenzji, zamieszczonej na łamach „Dziennika“. Drugi i ostatni wieczór wywołał **bodaj że jeszcze większe zainteresowanie.** Mimo, że jest krótko przed pierwszym, w Teatrze zebrał się **nadkomplet publiczności,** owacyjnie oklaskującej wszystkie zaprezentowane arcydziełka sztuki choreograficznej.

Największy i całkowicie zasłużony aplauz przypadł w udziale **twórcy Baletu Narodowego i zarazem najmocniejszemu jego filarowi, Feliksowi Parnellowi.**

Wychowany w szkole klasycznej, Parnell ma rasę, polot, lekkość skoku, wyrazistość charakteru, elastyczność rozrzutu nóg i sprężystość uderzenia, które przywodzą na myśl **choregrafję i styl polskich protagonistów baletu Diagilewa.** Każdy z poszczególnych numerów — to **arcydzieło kompozycji tanecznej, techniki i dekoracyjności.** Zwłaszcza numery osnute na motywach ludowych wypadły olśniewająco i napewno **wywołają zachwyt zagranicą jako rzeczy nowe, oryginalne i nawskroś artystyczne.** Pyszna jest inscenizacja piosenki **„Umarł Maciek, umarł“**, ale również **„Dożynki“** i pomysłowy **„Lajkonik krakowski“** są pełne czaru i rytmu tanecznego.

Miał rację **Sergjusz Lifar,** baletmistrz opery paryskiej i największy dziś tancerz świata, mówiąc o Parnellu: **„To cudowny tancerz i wielki choreograf. Napiszę o nim specjalny artykuł w paryskim „Matin“. Nie żałuję, że przyjechałem do Warszawy. Wieczór, spędzony na balecie Parnella w Wielkiej Rewji, wynagrodził mi wszystkie przykrości, doznane w operze warszawskiej...“** (Lifar miał na myśli znany incydent z baletmistrzem Ciepliński**m**).

W przerwie, między pierwszą a drugą częścią wieczoru baletowego, odwiedzam Parnella w jego garderobie, prosząc o wywiad dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego“. Twórca Baletu Narodowego i znakomity artysta **chętnie zapoznaje mnie ze szczegółami projektu artystycznej włóczęgi po stolicach Europy.**

— Czas nareszcie, ażebyśmy pokazali światu naszą rodzimą sztukę taneczną. Do tej pory **zasilaliśmy jedynie talentami naszemi balety rosyjskie.** Sławne „ballets russes“, które olśniły świat i tak olbrzymiem cieszyły się powodzeniem w największych metropoljach kontynentu, to przecież nieprzerwane pasmo triumfów polskich tancerzy, że wymienię tylko **Wójcikowskiego, Stawińskiego, Idzikowskiego, i — Niżyńskiego...**

— **Niżyński — Polakiem?!..** pytam zdziwiony.

— A jakże. Ojciec sławnego Niżyńskiego był Polakiem z krwi i kości, wychowankiem warszawskiej szkoły baletowej. Porwany jako młody chłopiec do Petersburga, gdzie święcił wielkie triumfy artystyczne, **stale podkreślał, że jest Polakiem.** Niżyński — syn, wprawdzie urodził się w Rosji i jest wychowankiem petersburskiej szkoły baletowej, jednakże **zawsze czuł się Polakiem i na każdym kroku podkreślał swoją polskość.**

Dziś balety rosyjskie już się przeżyły — wraca p. Parnell do zaczętego tematu. — Nie reprezentują już czysto rosyjskich ludowych pierwiastków. Toteż, myśląc o wystepach zagranicą, starałem się zebrać repertuar **osnuty wyłącznie na motywach ludowych.** Jak redaktor sam widział, kompozycje moje są **krótkie, nawskroś oryginalne i efektowne,** to utwory, których w żadnym innym narodzie się nie spotka. Taki „Maciek“ naprzykład, utaneczniona piosenka ludowa, daje możność **wyżycia się żywiołowej naturze polskiej.** W tańcu tym uzewnętrznia się psychika całego narodu polskiego, który przecież od wieków ma w sobie **coś z tańca.** Autor charakterystycznej piosenki ludowej niewątpliwie odczuwał potrzebę **wyładowania się w tańcu.** W przeciwieństwie do długich rosyjskich baletów, trwających nieraz po kilka godzin, **kompozycje moje są krótkie.** Nie chcąc nużyć widza, w kilku minutach pokazujemy to, co przedtem zajmowało godzinę. Znam balet rosyjski, bo przecież sam w Rosji się dokształcałem, ale **naszego tempa i naszej żywiołowości nie można znaleźć w żadnym innym na świecie narodzie.** Dyrektor berlińskiego „Wintergartenu“ Schuch, widząc nas w Warszawie na próbie, poprostu nie mógł znaleźć odpowiedniego określenia na to, co oglądał. Powiedział krótko: **„Wunderbar“** i prorokował nam wielki sukces w Berlinie.

— A więc dyrektor „Wintergartenu“ zachęcił pana do wyjazdu w szeroki świat?

— Niezupełnie. Do włóczęgi artystycznej po stolicach Europy namówił mnie właściwie **Lifar,** który — jak panu wiadomo — bawił niedawno w Warszawie. Lifar wystąpił na cel dobroczynny **w warszawskiej operze** i z okazji swojego pobytu w stolicy był naszym gościem **w Wielkiej Rewji.** Balet mój — jak oświadczył w wywiadzie udzielonym jednemu z dzienników warszawskich — zrobił na nim wielkie wrażenie. Rozentuzjazmował się poprostu i nalegał, ażebyśmy koniecznie przyjechali do Paryża, obiecując, że zrobi ze swej strony wszystko, aby tam utorować nam drogę. **Zachęcony przez Lifara wziąłem się do realizacji zagranicznego tournée.** I oto jesteśmy na wyjezdnem do Paryża. **Już 3 kwietnia br. mamy pierwsze galowe przedstawienie w paryskiej Opera Comique,** a następne 6 i 9 kwietnia. Protektorat nad pierwszym naszym wieczorem w Paryżu objął **Związek Dziennikarzy Francuskich,** a menażerem naszej ekspedycji jest znany **międzynarodowy impresarjo Arnold Meckel.** Mamy również zapewnione występy w wielkim teatrze Empire, gdzie wypełnimy część programu.



FELIKS PARNELL
długoletni baletmistrz opery warszawskiej i bezkonkurencyjny tancerz jest twórcą Baletu Narodowego. Na zdjęciu znakomity artysta skreślił dedykację dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego“.

— Jak długo potrwa gościna pańskiego baletu w Paryżu?

— We Francji pozostaniemy **przez cały kwiecień.** Już na maj mamy podpisany kontrakt **z Berlinem,** gdzie występować będziemy **w Wintergartenie.** Po Berlinie zapewniony mamy **objazd po miastach niemieckich,** poczem najprawdopodobniej dalszym etapem zagrnicznego tournée będzie **Londyn, Rzym, Madryt, Zurych, Bruksela, Amsterdam, Praga i Kopenhaga.**

— Niewątpliwie impreza, zakrojona na tak szeroką skalę, wymagała olbrzymich wkładów finansowych.

— Rzecz jasna, że **koszta są wielkie i przekraczają już dziś 50.000 zł.** Pieniądze ulokowane są przeważnie **w kostjumach i dekoracjach.** Częściowo imprezę naszą subwencjonuje **Ministerstwo Spraw Zagranicznych,** które oprócz bezpłatnych paszportów zagranicznych i subwencyj gotówkowych dało nam **listy polecające do polskich placówek dyplomatycznych zagranicą.** Ze specjalną życzliwością odnosi się do nas p. **minister Szembek.** Przez siedem wieczorów zrzędu był na naszych występach w Wielkiej Rewji. Kiedy złożyliśmy mu wizytę, dziękując za poparcie, minister Szembek oświadczył: **„Program wasz jest wspaniały. Poszczególne numery — to arcydzieła, za któremi świat będzie szaleć“.**

— Miał rację — wtrącam mimowoli.

— Tournée nasze traktuję przedewszystkiem **jako propagandę polskiego tańca zagranicą.** Nasz folklor jest naogół mało znany, a **polska sztuka taneczna nie jest odróżniana od rosyjskiej.** Chcę pokazać światu, że **„ballets polonais“ nie są gorsze od osławionych „ballets russes“.** W zespole moim potrafiłem zgrupować najlepszych solistów stolicy. Obok **Zizi Halamy i Leitzkówny wyjeżdżają ze mną tancerki i tancerki młodzi wprawdzie wiekiem, ale utalentowani i pełni zapału.** W Polsce występowaliśmy po Warszawie **tylko w Poznaniu.** No i oczywiście jesteśmy **w Bydgoszczy.** Mając jeszcze kilkanaście dni wolnych od wyjazdu wypełniłem je **występami o charakterze treningowym, by nie wyjść z wprawy: Tancerz to tak jak sportowiec. Trenować musi codziennie** — śmieje się p. Parnell.

— Podobno zabiera pan zagranicę naszego bydgoskiego kapelmistrza, **p. Sillicha?**

— Tak jest. Sillicha znam jeszcze **z opery warszawskiej.** Mam do niego pełne zaufanie. **Wyjeżdżamy już jutro, by w sobotę punktualnie o godz. 10 przed poł. odbyć w paryskiej Opera Comique próbę generalną z orkiestrą.**

Gong. To inspicjent daje znak, że przerwa skończona i że za chwilę rozpocznie się **część druga pożegnalnego wieczoru baletu Feliksa Parnella w Polsce.** Czas skończyć rozmowę. Żegnając się z wodzem polskiej ekspedycji tanecznej zapewniam sympatycznego artystę, że **z zainteresowaniem śledzić będziemy wszystkie etapy jego artystycznej włóczęgi po stolicach Europy, która, być może, potrwa długie miesiące, a może nawet lata.**

JÓZEF KRUSZONA.

„Bydgoszcz jeszcze nie jest odkryta...“

Na zjazd elektryków i wystawę bydgoską zaproszony został Pan Prezydent Rzplitej.

(n). W lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Cieszkowskiego 4 odbyła się wczoraj wieczorem **konferencja prasowa** poświęcona Wystawie Elektrotechnicznej i zjazdowi Stowarzyszenia Elektryków Polskich. W konferencji wzięli również udział przedstawiciele **zarządu miejskiego.**

Konferencję otworzył **p. Tymowski,** dyrektor elektrowni bydgoskiej, prezes miejscowego oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Sekretarz generalny zarządu głównego, **p. Podoski** z Warszawy zaznajomił zgromadzonych reprezentantów prasy z działalnością Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Liczy ono **przeszło tysiąc członków** zwyczajnych i 70 członków zbiorowych oraz posiada **12 oddziałów** na prowincji. Zadaniem Stowarzyszenia jest zrzeszenie elektryków w celu wspólnej pracy w sprawach dotyczących całokształtu zagadnień elektrotechniki na ziemiach Polski i **współdziałania w rozwoju rodzimego przemysłu elektrotechnicznego** oraz krzewienia wiedzy elektrotechnicznej.

Stowarzyszenie opracowuje przepisy i normy elektrotechniczne i współdziała z wszystkiemi powołanemi czynnikami urzędowemi, przemysłowemi i społecznemi w dziedzinie elektryfikacji, w dziedzinie rozwoju nauki, techniki i piśmiennictwa fachowego dla podniesienia krajowej wytwórczości, aby mogła ona skutecznie **zwalczać import zagraniczny** i przyczyniać się do zbudowania silnej gospodarczo Polski..

Tegoroczne **walne zgromadzenie członków S. E. P. odbędzie się w Bydgoszczy** w dniach od 30 maja do 2 czerwca. **„Bydgoszcz jeszcze nie jest odkryta!“** — powiedziano w Warszawie i dlatego upatrzono sobie Bydgoszcz na miejsce zjazdu.

Zjazd elektryków z całego kraju, który zgromadzi liczne rzesze fachowców i zainteresowanych rozwojem polskiej elektrotechniki, obok bogatej treści naukowej (wygłoszonych będzie wiele referatów) i poza stroną formalną, sprawozdawczą, uzupełniony będzie **szeregiem wycieczek technicznych i turystycznych** oraz **zjazdem kierowników elektrowni województwa poznańskiego i pomorskiego.**

Na zjazd zaproszony został **P. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, członek honorowy** Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Inż. Lechowski, prezes bydgoskiego oddziału Stowarzyszenia **Techników** Polskich poinformował uczestników konferencji o pracach związanych z wystawą:

Z okazji zjazdu elektryków odbędzie się w Bydgoszczy

WYSTAWA ELEKTROTECHNICZNA.

Dla szerszej publiczności wystawa ta, reprezentująca wszystkie gałęzie polskiego przemysłu elektrotechnicznego (maszynowego, izolacyjnego, żarówkowego, radjowego, grzejnikowego oraz przemysłu pokrewnego, jak olejowy, impregnacyjny i inne) dostępna będzie **od 30 maja do 10 czerwca rb.** włącznie.

Wystawa mieścić się będzie na terenie **Strzelnicy** przy ul. Toruńskiej.

Zarówno na terenie otwartym jak i w salach Strzelnicy odbędą się **pokazy demonstracyjne** zastosowań elektryczności w gospodarstwie domowem i dla użytku przemysłu. **Zarząd ogrodów miejskich** przyozdobi tereny otwarte a biuro oświetleniowe S.E.P. zademonstruje **sposoby efektownego oświetlenia.**

Szkoły techniczne z całej Polski dzięki **ulgom** przyznanym przez Ministerstwo Komunikacji dla przejazdów grupowych zamierzają urządzać **wycieczki do Bydgoszczy** celem zwiedzenia wystawy. Stowarzyszenie Elektryków Polskich stara się w Ministerstwie Komunikacji o przyznanie ulg indywidualnych dla zwiedzających wystawę.

Dla wygody publiczności w lokalu wystawy mieścić się będzie restauracja, w ogrodzie zaś **kawiarnia,** gdzie odbywać się będą **koncerty.** Zainstalowane będą również **megafony,** które nadawać będą koncerty radjowe, wiadomości techniczne i t. p.

Specjalnie zorganizowana przez wystawców **obsługa informacyjna** da możność zwiedzającym poznania krajowej wytwórczości w dziedzinie elektrotechniki.

Zjazd gazowników również w Bydgoszczy.

Obradował w Warszawie komitet organizacyjny XVII zjazdu **gazowników i wodociągowców polskich.** W obradach, którym przewodniczył **inż. W. Rabczewski,** dyrektor wodociągów i kanalizacji m. st. Warszawy, wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych samorządów, Związku Uzdrowisk Polskich oraz Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych. **Zjazd postanowiono odbyć w Bydgoszczy i Inowrocławiu w dniach od 26–28 czerwca.**

W dn. 25 czerwca odbędą się walne zgromadzenia organizacji gazowników i wodociągowców polskich.

W zjeździe wezmą udział oprócz techników krajowych również **delegaci organizacyj zagranicznych.**

— **10-lecie Kółka Abstynentów** obchodzono uroczyście w Państwowem Gimnazjum Klasycznem w Bydgoszczy. W ramach wieczoru o dużym programie artystycznym popisywali się swemi produkcjami utalentowani uczniowie gimnazjum. Orkiestra gimnazjalna wystąpiła, jak zwykle, pod dyrekcją prof. M. Karaśkiewicza. Piękne przemówienie wygłosił p. dyr. Polakowski, który wręczył dyplomy zasłużonym członkom Kółka. Odczytano też życzenia, które m. in. nadeszły od esperantystów - abstynentów z Japonji.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń – Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew – Gdańsk – Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.13, 18.18, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna – Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło – Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław – Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław – Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec – Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław – Karsznice – Herby Nowe: 2.21, 13.10.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

— Hallo! Bydgoszcz? — Tu Warszawa.

— W związku z zapowiedzianem na dziś posiedzeniem Sejmu w gmachu przy ulicy Wiejskiej wczoraj ruch się nieco ożywił. Obradowała komisja regulaminowa, która rozpatrywała wniosek b. marsz. Trąmpczyńskiego, który zaprotestował przeciw powołaniu go do porządku przez marszałka Świtalskiego. Upomnienie, połączone z zapisaniem do protokółu pociąga za sobą utratę części diet. Sanacyjna większość komisji, która ma z b. marszałkiem Trąmpczyńskim stare porachunki, wniosku nie uwzględniła.

W kuluarach oczywiście największą dyskusję wywołuje sprawa „zmiany warty". Rząd premiera Kozłowskiego w dniu dzisiejszym poda się do dymisji. Kto będzie następcą premiera? Prawdopodobnie p. Płk Sławek, ideowy twórca nowej konstytucji, który odbył już konferencję z Prezydentem Rzeczypospolitej. Skład jego współpracowników nie jest jeszcze ustalony. Być może, że do rządu wróci b. min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, cieszący się jak najlepszą opinją. Mówi się też, że zastępcą premiera będzie p. Car. Teka ministra rolnictwa prawdopodobnie pozostanie w rękach p. Poniatowskiego. Wogóle tegoroczna „zmiana warty" ma być tylko rekonstrukcją obecnego gabinetu.

* *

— Trzy minuty... Mówi się?

— Już kończę. Dzisiejsze posiedzenie zapowiada się o tyle ciekawie, że Sejm ma przyjąć zakwestjonowany przez posła Strońskiego protokół ostatniego posiedzenia, na którem uchwalono — jak wiadomo — konstytucję. Czy się jeszcze co zmieni? Niema obawy, posłuszna większość sejmowa zatwierdzi protokół i zamknie w ten sposób wszelką dyskusję na temat prawidłowości czy nieprawidłowości uchwały konstytucyjnej.

— Poza tem nic nowego. Dowidzenia.

— **Krajoznawcza wycieczka nauczycielska.** Sekcja Wycieczkowa przy Zarządzie Okręgu Poznańskiego Stow. Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. organizuje i w tym roku 17-dniową wycieczkę krajoznawczą w czasie od 2. 7. do 18. 7. 35 r. pod kierownictwem p. Henryka Śniegockiego do Krakowa, Wieliczki, Ojcowa, Drohobycza, Borysławia, Truskawca, Worochty, Lwowa, Lublina, Warszawy, Spały, gdzie właśnie w tym czasie odbywać się będzie olbrzymi zlot harcerski. Koszta podróży, kwater, wyżywienie, wstępy itd. wynosić będą dla nauczycielstwa ca. 125 zł. Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia wraz z zaliczką 25 zł. (konto P. K. O. Sekcja Wycieczkowa nr. 212859) kierownik wycieczki H. Śniegocki, Poznań, Ostrówek 18. Na odpowiedź dołączyć należy znaczek pocztowy.

—:—

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„ZUZU" w „MARYSIEŃCE"

w wersji francuskiej. Józefina Baker.

„Zuzu", czarna dziewczynka, córka białego ojca i siostra przyrodniego brata, również białego, występują w cyrku wędrownym, razem rosną. Zuzu potem kocha się w Janku, ale on swe afekty zwraca ku innej. Pozostał jej tylko talent sceniczny. Tańczy i śpiewa, zarobionemi pieniędzmi ratować chce od surowej kary ukochanego, posądzonego o zbrodnię. A więc scenarjusz osnuty według noweli zawiera potrosze wszystko: humor, który reprezentuje oczywiście Józefina Baker, dalej mały dramacik oraz rewja, nawet bogata o pomysłowych, wcale ładnych ewolucjach baletowych. Józefina w tym filmie jest sobą. Gra z niesłabnącym temperamentem i ona jest najciekawszą bodaj postacią. Scenarjusz kiepsko sklecony, usiłował wygładzić reżyser. Oryginalnemi są piosenki wykonane miłym głosem przez Józefinę — jak „Haiti" i „Tylko on". Dla samej Baker warto pójść do „Marysieńki", tem bardziej, że w nadprogramie dawana jest bardzo ładna i niezwykle pomysłowo wykonana groteska kolorowa p. t. „Radjo w składzie lalek".

Tydzień pomocy dla bezrobotnych musi zmobilizować całe społeczeństwo.

(hak) Sprawa bezrobocia i pomocy dla jego ofiar jest ciągle najaktualniejszą i najpilniejszą troską społeczną. Tysiące osób pozbawionych pracy i chleba wołają głosem, który do każdego trafić musi, **o ratunek i o wytężenie wszystkich wysiłków dla ulżenia doli najnieszczęśliwszych.** O bezrobotnych trzeba pamiętać stale, ale szczególną uwagę tej wielkiej bolączce poświęci społeczeństwo wielkopolskie w czasie **„Tygodnia Pomocy Bezrobotnym", który w dniach od 31-go marca do 6 kwietnia odbędzie się na terenie całego województwa poznańskiego.**

Na apel pana wojewody poznańskiego Artura Maruszewskiego Lokalny Komitet Funduszu Pracy na miasto Bydgoszcz, organizujący na naszym terenie Tydzień Pomocy Bezrobotnym, zwołał wczoraj do sali obrad Rady Miejskiej zebranie, **które miało się zastanowić nad programem działania i najwydatniejszych sposobów zebrania tak potrzebnych funduszów.** W Bydgoszczy bezrobocie szczególnie silnie daje się we znaki, to też wszystko, co przyniosą imprezy Tygodnia, poświęcone zostanie na doraźną pomoc dla bezrobotnych w okresie świąt wielkanocnych.

W jaki sposób zdobyć te fundusze — nad tą właśnie kwestją zastanawiali się uczestnicy zebrania, w którem **pod przewodnictwem zastępującego p. prezydenta miasta, p. radcy Mencla wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, duchowieństwa, organizacyj społecznych i prasy.** W wyniku obrad postanowiono zwrócić się w myśl wskazań pana wojewody do właścicieli kin i kawiarń o przeprowadzenie zbiórki w formie znaczków, doklejanych do rachunków i biletów. P. dyr. Stoma zaofiarował **część dochodu z jednego przedstawienia w teatrze.** Poza tem postanowiono zorganizować **koncerty popularne** w lokalach i na placach otwartych przy udziale orkiestr wojskowych. Polski Biały Krzyż zaofiarował część dochodu z tradycyjnej **„czarnej kawy", która odbędzie się w Klubie Polskim, dnia 3 kwietnia.**

Tydzień pomocy bezrobotnym tylko wtedy jednak dać może jakieś wyniki, jeśli **całe społeczeństwo zrozumie swój elementarny obowiązek i nie poszczędzi ofiar na cel tak bezpośrednio aktualny i ważny.**

—:—

— Dyrekcja Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że konferencja wywiadowcza o postępach w nauce uczennic Gimnazjum oraz Szkoły Powszechnej przy temże Gimnazjum odbędzie się w sobotę, 30 marca o godz. 16 w gmachu szkolnym (ul. Staszica 4).

Przy drzwiach zamkniętych.

Dopuścił się czynów nierządnych na nieletniej dziewczynce.

(ak) Przy drzwiach zamkniętych toczył się przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy w ub. wtorek proces przeciwko pomocnikowi kupieckiemu 25-letniemu Feliksowi D. z Łabiszyna o systematyczne dopuszczanie się czynów nierządnych na osobie **czternastoletniej Zofji K.** Dziewczynka wskutek tego zaszła w ciążę.

Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego na **pół roku więzienia z zawieszeniem** wykonania kary na przeciąg trzech lat. W umotywowaniu wyroku przewodniczący trybunału p. sędzia Arndt podkreślił, że sąd zastosował daleko idące okoliczności łagodzące wobec dotychczasowej niekaralności oskarżonego, oraz ze względu na to, iż młoda dziewczyna sama namawiała oskarżonego młodego człowieka do grzechu. Doprawdy smutny znak czasu.

DZIAŁ SPORTOWY

MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

W dniach 5, 6 i 7 kwietnia br. odbędą się w Poznaniu w reprezentacyjnej hali Targów Poznańskich indywidualne bokserskie mistrzostwa Polski.

Program zawodów przedstawia się następująco: 5 kwietnia — przedboje, 6 kwietnia o godz. 19-tej ćwierćfinały, 7 kwietnia o godzinie 12-ej półfinały, a o godz. 19-tej finały.

NIEMIECCY PIŁKARZE W SPOTKANIACH MIĘDZYPAŃSTWOWYCH.

Program międzypaństwowych spotkań piłkarskiej reprezentacji Niemiec w roku 1935 przedstawia się obficie. I tak: 28 kwietnia: Niemcy—Belgja w Brukseli, 8 maja z Irlandją w Niemczech, 12 maja z Hiszpanją w Kolonji. 26 maja z Czechosłowacją w Berlinie, 18 sierpnia — z Polską.

ADAMCZAK — NAJSTARSZYM CZYNNYM ATLETĄ W POLSCE.

Najstarszym czynnym lekkoatletą w Polsce jest chorąży 58 pp. Stefan Adamczak z Warty poznańskiej.

W tym roku senjor polskiej lekkoatletyki kończy 42 lata, nie myśląc jeszcze zrezygnować z życia zawodniczego.

BILLY SULLIVAN-SZOŁWIŃSKI.

Billy Sullivan-Szołwiński, znany zawodowy bokser amerykański polskiego pochodzenia kończy obecnie swoją służbę w marynarce Stanów Zjednoczonych, poczem znowu pokaże się na ringu.

Karjera bokserska Sullivana jest godna uwagi. Stoczył on, jako pięściarz zawodowy 63 walki, z których wygrał 24 przez nokaut a 28 na punkty, 9 razy zremisował i przegrał tylko dwa razy na punkty. Szołwiński posiada tytuł mistrza marynarki amerykańskiej w wadze lekkiej.

WŁOCHY BIJĄ AUSTRJĘ W PIŁCE NOŻNEJ 2:0.

W Wiedniu wobec 60.000 widzów odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski o puhar środkowej Europy pomiędzy największemi potęgami piłkarskiemi na kontynencie — Włochami i Austrją. Na mecz przyjechało specjalnemi pociągami kilka tysięcy Włochów oraz wycieczki ze Szwajcarji i Czechosłowacji. Zwycięstwo odnieśli Włosi stosunkowo łatwo w stosunku 2:0 (0:0), rewanżując się w ten sposób za klęskę, poniesioną w Turynie. Zwycięska drużyna nie miała zupełnie słabych punktów. Obrona Włochów nie do przebycia, u Austrjaków natomiast zawiódł atak.

Obie bramki dla Włochów zdobył Piola.

* * *

Równocześnie w Liverno spotkały się drugie drużyny Włoch i Austrji. Wynik bezbramkowy 0:0.

I. „AMATOR" — I. „BRDA".

W niedzielę, 31 bm. o godz. 16,30 rozegrają powyższe zespoły na boisku im. Świtały zawody towarzyskie w piłkę nożną. Komplety drużyn zapowiadają ładny i ciekawy przebieg meczu.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 29 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Koncert ork. kameralnej z Wilna. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Muzyka. 15,45: Zespół salonowy Niny Mańskiej i Edmund Płoński (baryton). 16,30: Audycja dla dzieci starszych: „Chwilka pytań". 16,45: Utwory polskich kompozytorów (płyty). 17,00: „Dyskutujmy" — „Wiek młodzieńczy", odczyt wygł. Wanda Ptaszyńska. 17,15: Recital wiolonczelowy Kaz. Wiłkomirskiego. 17,40: Audycja dla chorych. 18,10: Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z „Kordjana" J. Słowackiego, w oprac. Wiliam Horzycy. Transm. ze Lwowa. 18,45: Drobne utwory wielkich mistrzów (płyty). 19,15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Koncert chóru „Esbena". Transm. ze Lwowa. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: „Jak spędzić święto?". 20,05: Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Walerjana Bierdjajewa i Aleksander Uniński (fort.). W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 22,30: Recytacje poezyj. 22,45: Nauki wielkopostne „O kwestji chleba" wygłosi ks. Augustyn Jakóbisiak. 23,05: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,45: Program na dzień bież. 7,50: Wskazówki praktyczne. 8,00: Transm. z Warszawy. 11,57: Transmisje z Warszawy, Krakowa i Wilna. 13,55: Przegląd giełdowy. 14,00: Muzyka popularna (płyty). 14,20: Muzyka lekka i tan. (płyty). 15,45: Transm. z Warszawy i ze Lwowa. 18,30: Koncert reklamowy. 18,45: Recital śpiewaczy J. Schmidta (płyty). 19,07: Program na dzień następny. 19,15: Wiadomości gospodarcze. 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Transm. z Warszawy i ze Lwowa. 20,00: „Jak spędzić święto"? 20,05: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Hamburg. Muzyka popularna. **Monachjum.** Muzyka dęta. **20,00: Moskwa (WCSPS).** Muzyka taneczna. **Stockholm.** Koncert wiecz. **Oslo.** Koncert solistów. **21,00: Strasburg.** Symfonja 2 Saint-Saensa. **Bruksela franc.** Festiwal Masseneta. **Królewiec.** Koncert g-moll Brucha. **22,00: Rzym.** Rozmaitości. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **Kopenhaga.** Solo na altówce. **23,00: Hamburg.** Koncert orkiestry wojskowej. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **Strasburg.** Muzyka lekka. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Czy powrót zimy?

Niemało zaskoczeni byliśmy w dzisiejszy czwartek rano obficie spadającemi z nieba płatkami śniegu. Już radowaliśmy się przed kilku dniami wczesną wiosną a tu nagle ni stąd ni zowąd następuje powrót zimy. Na szczęście płatki śniegu spadając na ziemię, nie zdołały utrzymać się na powierzchni i topniały.

W każdym bądź razie ta nagła zmiana temperatury zmusiła nas do pogodzenia się z futerkiem lub płaszczem zimowym. Przepowiednie rolników, iż znowu nie tak wcześnie spodziewać się należy prawdziwej wiosny, niestety znajdują swe potwierdzenie.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm., punktualnie o godz. 20.30 w Resursie Kupieckiej. Ze względu na bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne.

Okręgowy Wydział Sokolic.

Jutro, w piątek, o godz. 8,30 msza św. żałobna w kościele Klarysek za duszę ś. p. Stanisławy Komarnickiej, o czem zawiadamia się wszystkie członkinie.

Pracownik tartaków państwowych ciężko ranny przy cięciu drzewa.

(kj) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ wczoraj **30-letni robotnik Bronisław Balcerzak** (Ruska nr. 63), pracujący w tartakach państwowych **przy maszynie do cięcia drzewa.** W pewnym momencie gruba deska odskoczyła **tak fatalnie, że przygniotła Balcerzakowi kolano.** Rannego przewiozło pogotowie ratunkowe do **szpitala miejskiego,** gdzie lekarz stwierdził skomplikowane złamanie **prawego uda.**

Balcerzakowi grozi **amputacja nogi.**

Włamanie do kiosku.

(kj) Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania **do kiosku Klemensa Glabiszewskiego** (Sokola 52). Złodzieje rozbili zamek i skradli **różne wyroby tytoniowo-cukiernicze na sumę około 100 zł.**

O włamaniu powiadomił poszkodowany właściciel kiosku **policję,** która — mimo przeprowadzonych dochodzeń — **nie ujawniła,** jak dotąd, sprawców przestępstwa. Śledztwo trwa.

Złodzieje w piwnicy.

(kj) Do piwnicy pani **F. Ziółkowskiej** (Gdańska 141) zakradli się w nocy złodzieje i skradli **cztery skrzynie z zawartością tłuszczu kokosowego.** Dochodzenia przeprowadza policja. Wynik, jak dotąd, negatywny

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 27 marca 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto	zł		13,50— 14,00
„ Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand. 15 ton	zł	15,00	14,50— 15,00
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		19,50— 20,25
Jęczm. jednolity	zł		17,50— 18,00
Jęczm. zbiorowy	zł		16,50— 17,25
Usposob. słabsze			
Owies	zł		14,25— 14,75
„ Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,50— 22,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		20,00— 20,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		15,00— 15,50
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		16,00— 16,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		12,50— 13,00
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		27,00— 29,00
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		24,50— 25,50
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		23,50— 24,50
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		22,50— 23,50
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		20,50— 21,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		20,00— 21,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		19,00— 20,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		14,50— 15,00
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		13,50— 14,50
Mąka psz. III B. wł. w	zł		11,50— 12,00
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		16,00— 16,50
Usposob. spokojne			

Bank Polski płacił w dniu 28. 3. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,25
franki szwajcarskie	171,24
franki francuskie	39,84
floreny holenderskie	359,75
marki niemieckie	190,—

OSTATNIE WIADOMOŚCI

P. A. L. wręcza nagrodę Jalu Kurkowi.

Warszawa. W poniedziałek wieczorem w siedzibie Polskiej Akademji Literatury odbyło się uroczyste zebranie, poświęcone w części pierwszej pamięci Maurycego Mochnackiego, a w drugiej uczczeniu młodego pisarza Jalu Kurka, autora znanej książki „Grypa szaleje w Naprawie" nagrodzonej przez Akademję.

Zgon starosty.

W szpitalu św. Józefa w Warszawie zmarł po kilkudniowej chorobie ś. p. inż. Jan Stachowski, podpułkownik rezerwy i ostatnio starosta powiatowy sochaczewski. Ś. p. starosta Stachowski był przez ok. pięć lat starostą w Tczewie, skąd przeniesiony został do Brzezin koło Łodzi a przed kilku miesiącami do Sochaczewa.

Egzekucja w Rzeszowie.

Stracenie wspólnika Maczugi.

Z Warszawy telefonują nam: Do Rzeszowa zostało przesłane polecenie wykonania wyroku śmierci na osobie wspólnika Maczugi, bandyty Jana Janusza.

Jak donosiliśmy swego czasu, Janusz po uprawomocnieniu się wyroku odwołał się do łaski P. Prezydenta. P. Prezydent z prawa łaski jednak nie skorzystał, wobec czego prokuratura sądu okręgowego w Rzeszowie otrzymała polecenie wykonania wyroku. Wyrok śmierci zostanie wykonany w piątek nad ranem. Kat Braun wyjechał w środę z pomocnikiem swoim do Rzeszowa.

Samobójstwo aptekarza w Wyrzysku.

Celnym wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się onegdaj życia w swem mieszkaniu właściciel apteki przy Rynku **57-letni aptekarz p. Samberger z Wyrzyska.** Śmierć nastąpiła na miejscu. Jaka była przyczyna rozpaczliwego kroku aptekarza narazie nie ustalono. Wiadomość o samobójstwie znanego w mieście i okolicy aptekarza, który przez piętnaście lat był właścicielem apteki w Wyrzysku, wywołała wszędzie wielkie wrażenie.

Krwawy napad w Korytowie pod Swieciem.

Ofiarę bandytów przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Świecie nad Wisłą. W ub. środę nad ranem dwóch nieznanych narazie sprawców wtargnęło oknem do mieszkania zagrodnika 65-letniego Alberta Rezmera, zamieszkałego w Korytowie. Poczęli oni dusić śpiącego w łóżku starca, który przebudziwszy się wyskoczył z łóżka i usiłował się bronić. Wtedy jeden z napastników oddał do zagrodnika dwa strzały, z których jeden ugodził go w brzuch, poczem nic nie zabrawszy, bandyci uciekli oknem.

O dokonaniu zbrodni powiadomiono natychmiast władze policyjne. Krótko po napadzie przybyły na miejsce władze śledcze z komendantem powiatowym na czele. Ciężko ugodzonego kulą Rezmera przewiozło pogotowie ze Świecia do szpitala powiatowego, gdzie niebawem poddany został operacji. Śledztwo w toku. Istnieje nadzieja rychłego ujęcia sprawców.

Jubileusz ks. Niklasa w Janowie.

W dnia 27 bm. obchodził złoty jubileusz pracy kapłańskiej zasłużony działacz plebiscytowy **ks. Ignacy Niklas z Janowa Gniewkowskiego.** Położył on duże zasługi dla sprawy polskiej na t. zw. Nizinach Kwidzyńskich.

W uczczeniu zasług jubilata bierze udział całe społeczeństwo pomorskie.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Berlinie.

Dnia 29 bm. nastąpi w Berlinie otwarcie wystawy sztuki polskiej w gmachu Pruskiej Akademji Sztuk Pięknych. Na otwarcie wystawy odleciał z Warszawy do Berlina w dniu 26 bm. na swej awjonetce rektor Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Tadeusz Pruszkowski. Poza tem na otwarcie wystawy przybędą z Warszawy prof. Wojciech Weiss i naczelnik, Aleksy Wdziękoński z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych.

Laval pojedzie do Moskwy 20 kwietnia.

Paryż, 28. 3. (PAT.) W kołach dobrze poinformowanych potwierdzają wiadomość, iż o ile nie zajdą nieprzewidziane wydarzenia, **podróż min. Lavala do Moskwy nastąpi dopiero po sesji rady Ligi Narodów, t. j. dopiero około 20 kwietnia.**

Wizyta była warta zachodu.

Londyn, 28. 3. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Wrażenie, jakie wywołała deklaracja Simona na wczorajszem posiedzeniu gabinetu, pozwala sądzić, że **wizyta berlińska warta była zachodu i że podjęcie nawiązania kontaktu z kanclerzem Hitlerem jest całkowicie usprawiedliwione.**

Wypadki chodzą po ludziach.

Do szpitala miejskiego przewiozło pogotowie ratunkowe 17-letniego ucznia rzeźnickiego **Czesława Wolnika,** zatrudnionego w znanej firmie rzeźnickiej p. Wolniewicza **przy ul. Niedźwiedzia 5.** Wolnik pracował przy gotowaniu mięsa. W pewnej chwili, z nieustalonych przyczyn, **spadła z komina cegła, uderzając Wolnika w głowę.** Uczeń rzeźnicki stracił przytomność, a z rany, dość głębokiej, obficie sączyła się krew. Ze względu na ciężki stan — **pęknięcie podstawy czaszki** — Wolnika zatrzymano w szpitalu.

Drugi wypadek przydarzył się **19-letniemu uczniowi ślusarskiemu Janowi Jagodzińskiemu, zatrudnionemu w bydgoskiej firmie Blocha.** Podczas wykonywania zajęć Jagodziński skaleczył sobie piłą prawą rękę. Opatrzono go w szpitalu.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 28 marca.

Godz. 17,30: **Sekcja Przyjaciół Harcerzy przy XIII B. D. H. im. gen. Sowińskiego.** Zebranie w szkole Mickiewicza „A". Goście oraz sympatycy mile widziani.

Godz. 19,00: **Sekcja Uczniów Kupieckich.** Kurs pisma plakatowego. 31. bm. wspólna wielkanocna komunja św. o godz. 8 w kościele św. Trójcy. Spowiedź św. odprawi każdy w swej parafji dnia poprzedniego.

Godz. 20,00: **„Dzwon".** Zebranie plenarne w szkole św. Trójcy, ul. Kordeckiego. Po zebraniu lekcja śpiewu. Na zebraniu goście mile widziani.

— **Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz.** Lekcja wodnej ondulacji „Pod Lwem".

Odpowiedzi redakcji

Do Solca Kujawskiego. Opis obchodu i pochodu z okazji narodzin Konstytucji wzruszający. Tylko nie rozumiemy, dlaczego uczestnicy świeckiej akademji śpiewali jak na Gorzkich Żalach: „Jezu, Chryste, Panie miły!"

Agapit. Wiersz o Konstytucji dobry, ale... pachnie konfiskatą. To jeszcze nie kwestja, byś sam ściskał brzucha — zamiast z fig garnitur, ubrał liść z łopucha.

Czy będzie amnestja?

Warszawski prorządowy **„Kurjer Polski"** donosi: Zapowiadana w związku z uchwaleniem nowej konstytucji amnestja, **nie zostanie narazie ogłoszona.** Ponieważ jednak od wielu lat nie zastosowano amnestji, więzienia zaś przepełnione są ponad normę, **w kołach miarodajnych opracowywany jest projekt amnestji,** której ogłoszenia oczekiwać należy **dopiero za kilka miesięcy.**

Inne pisma podają, że amnestja będzie ogłoszona w dniu wejścia w życie konstytucji BBWR.

„Wieczór Warszawski" przypuszcza, że amnestja obejmie też **emigrantów politycznych z procesu brzeskiego.**

Polska Agencja Telegraficzna ogłasza: W związku z lansowanemi pogłoskami, jakoby w najbliższym czasie miała być ogłoszona amnestja, dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że wiadomości te są conajmniej **przedwczesne,** ministerstwo sprawiedliwości bowiem nie zajmuje się opracowaniem tej sprawy.

Manifestacje w Berlinie.

Berlin, 28. 3. (PAT) Wczorajsze manifestacje antylitewskie w Berlinie, urządzone pod hasłem protestu przeciwko wyrokowi kowieńskiemu, na wezwanie niemieckiego związku ojczyźnianego zgromadziły nieprzeliczone tłumy i miały charakter niezwykle burzliwy. W pochodach niesiono transparenty z napisami: **„Wola narodu przeciwko samowoli Kowna!"** Równocześnie odbyły się na 4-ch wielkich placach zgromadzenia, na których wygłoszono **szereg ostrych przemówień przeciwko rządowi litewskiemu.** Do kanclerza Hitlera wystosowano telegram hołdowniczy, zawierający zapewnienia niezłomnej wierności i gotowości do ofiar i obrony praw **„niemieckiej Kłajpedy".**

PACJENT NIE Z KASY CHORYCH.



Lekarz do spotkanego na ulicy pacjenta: Cieszę się, że pana znowu widzę. Jak pańskie zdrowie?

Pacjent: Przepraszam pana doktora, ile się za odpowiedź należy?

Przetarg

ofertowy na dostawę odzieży, bielizny i td.

Starostwo Krajowe odda na podstawie przetargu ofertowego dostawę odzieży, bielizny i t. d. dla zakładów Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego.

Oferty należy składać najpóźniej do **dnia 6. IV. rb. godziny 12-tej w poludnie.**

Warunki przetargu ofertowego i dokładne zestawienie potrzebnych przedmiotów wydaje Oddział Gospodarczy Starostwa Krajowego, Aleje Marcinkowskiego 29 (pokój 68). (5307

Poznański Starosta Krajowy
(—) Begale

Towarzystwo Żeglugowe poszukuje

pracza

do pralni mechanicznej z gruntowną znajomością prasowania do samodzielnego prowadzenia pralni na morzu.

Oferty z żądanemi warunkami do Agentury Dzien Bydgoskiego **Gdynia**, Starowiejska 19 pod **„1911“.**

Pamiętajcie o bezrobotnych!



Pianina

wprost z fabryki, dlatego najkorzystniej sprzedaje

O. Majewski
fabryka planin 5212
Bydgoszcz, Kraszewskiego 10
(Okole) za małą kolejką. **Tel. 2060.**

Na budowle

belki i kantówki
podług listy m³ 52 zł loko plab budowlany. (2865

Szalówki i deski podłogowe.
Wileńska 5.

Odprasowanie
reperację i przeróbki garderoby damskiej i męskiej uskuteczna się tanio i dobrze. Pierwszorzędne wykonanie miarowe. Chrobrego 7, m. 3. (13474

Parcele
przy Sokolej. piękne położenie Wiadomości Chołoniewskiego 43 a. (19298

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. poz 580) 1 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **30 marca o godz. 10-tej** w lokalu Składnicy Skarbowej przy ul. **Konarskiego 1,** celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: kanapy, bufetu, kredensu, samowaru, trzewików, szafy, biurka, zębów sztucznych, aparatu do masażu, lustra, garnituru klubowego, materjałów ubraniowych, stołów, zegarków kieszonkowych srebrnych, pierścionka z brylantem, szaf żelaznych, aparatu do spawania, umywalki, aparatu do palenia kawy „Ekspresso“, fortepianu marki „Bechstein“ i t. d. (5317

Naczelnik I. Urzędu Skarbowego.

OBWIESZCZENIE. Sąd Grodzki w Bydgoszczy ogłasza, że w tutejszym rejestrze spółdzielni pod nr. 147 przy spółdzielni „Spółdzielnia Surowców dla stolarzy i pokrewnych zawodów z ogr. odp. w Bydgoszczy“ wpisano w dniu 11 grudnia 1934 r. iż uchwałami walnych zgromadzeń z dnia 21 grudnia 1932 i 4 stycznia 1933 r. rozwiązano spółdzielnię. Wincenty Gralewski i Władysław Kamiński zostali wybrani likwidatorami. (5320

Sąd Grodzki.

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym
i z urzędowym stemplem
wykonuje szybko i po cenach przystępnych
„DRUKARNIA BYDGOSKA“
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 3315.

NOWOŚĆ

FLIT PROSZEK NISZCZY PLUSKWY, PRUSAKI, KARALUCHY, MRÓWKI, PCHŁY i WSZY.

Na muchy, komary, mole należy rozpylać płynny środek owadobójczy FLIT.



5243

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo ł, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kolejarzom
kredyt. Płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (2850

SPRZEDAŻE

Dom
handlowy centrum miasta Koronowa sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski „39993“. (5248

Kolonjalka
mieszkanie, komorne 60, poleca Sokołowski, Śniadeckich 52. (2877

Samochód
Fiat 507, 6 osobowy otwarty w bardzo dobrym stanie i duża kasa ogniotrwała 2 drzwiowa okazyjnie na sprzedaż. Jan Rohde, Wyrzysk, skład towarów kolonj., Rynek, Marszałka Piłsudskiego 4.

Piec (2820
gazowy kąpielowy, wózek dwukołowy sprzedam, ul. Marszałka Focha 24—6, podwórze.

Rzeźnictwo
w wsi kościelnej na sprzedaż. Alfuth, Polko p. Pelplin (Pomorze). (5163

Rower (5292
używany sprzedam tanio. Chwytowo 1, ślusarnia.

Wóz
na resorach sprzedam. Szubińska 63. (5286

Wózek
dziecięcy, radjo sprzedam. Adres Dziennik. (5279

Samochód
nadający się na przeróbkę tanio sprzedam. Thielmann, Kołłątaja 3. (5278

Jadalkę
dębową tanio. Sienkiewicza 35—1. (5326

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Jej Wysokość całuje“, premjera.
APOLLO: „Świat idzie naprzód“.
BAŁTYK: „Prerje w płomieniach“ i „Tragiczna próba“.
KRISTAL: „Dla Ciebie śpiewam“. (Jan Kiepura i Marta Eggerth.)
MARYSIEŃKA: „Zuzu“ z Józefiną Baker.
REWJA: „Podniebni rycerze“ i wesoła komedja. Na scenie nowa rewja.

KUPNA

Kupię
wannę emalj. Pod „Wanna“ filja. (2847

Kupię
dobry silnik motocyklowy (500 cm³) możliwy i dwucylindrowy, dobrej marki. Szczegółowe of. Dziennik „Inżynier“. (5218

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

POSADY WOLNE

Fryzjer
dobry damski z wodną ondulacją potrzebny od kwietnia. Oferty z podaniem warunków Edmund Lewandowski, Leśna Podkowa, województwo Warszawskie. (5250

Marszantka
samodzielna potrzebna zaraz. Posada stała. Oferty z odpisami świadectw, fotografją i podaniem pensji nadesłać Salon Mód, Tczew (Pomorze), Rynek nr. 12. (2775

Potrzebna
zaraz na wieś do domu urzędnika służąca o skromnych wymaganiach do lat 22, o miłej powierzchowności która lubi dzieci i zna prace domowe. Zgłoszenia pod „Odpowiednia“, Dziennik Bydgoski, Inowrocław. (5304

Lakiernik
linjarz potrzebny. Autoarma, Zduny 6. (5285

Potrzebny
samodzielny piekarz. Markiewicz, Fordon. (2848

Czeladnik
rzeźnicki, który samodzielnie pracuje, na lepsze wyroby potrzebny. Karol Preuss, Grudziądz, Puławskiego 14. (5236

Ucznia (5256
poszukuję od 1. 4. 35 do mego składu kolonjalnego i restauracji z dobremi świadectwami oraz dobrym charakt. pisma przy wolnem utrzymaniu. Jan Rohde, Wyrzysk, Rynek Marszałka Piłsudskiego 4.

Dziewczę
uczciwe 14—15 lat potrzebne. Ks. Skorupki 13, parter lewo. (5249

Dobry
czeladnik krawiecki potrzebny. Dr. Emila Warmińskiego 6. (2844



Jaki siew - taki plon...

Siewca, który ziarno roli powierza, pomimo że jeszcze żadnych bezpośrednich zysków nie widzi, jednakże wie, iż zasiew zejdzie przynosząc wielokrotne owoce. — Tak samo jest i z kupcem, który pilnie i wytrwale swe pole uprawia i to przez regularne ogłaszanie się w poczytnym Dzienniku Bydgoskim, zyskując przez to liczną klientelę, a więc szerokie pole zbytu.

Syn
uczciwych rodziców w wieku od 15 do 18 lat może się zgłosić jako uczeń. Zgł pisemne z życiorysem, z podaniem zawodu ojca i odpisem świadectw szkolnych. Józef Kasztelan, hurtowy i detaliczny handel towarów kolonjaln. wyszyuk wódek i wytwórnia soków owocowych, Chełmno-Pom. ulica Dworcowa 24. (5153

Dziewczyna
która może wykazać się dobrem świadectwem potrzebna do niemowlęcia i lekkich prac domowych. Łuczkowska, Dworcowa 56 tel. 31-84. (5308

Goniec
potrzebny kaucja 100 zł Śniadeckich 13—1. (2859

Nauczycielka
młoda na wieś VI. klasy szkoły powszechnej z prawem nauczania potrzebna zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Nauczycielka W.“ (5251

Służąca
do wszystkiego potrzebna. Długa 48/4. (5252

Uczeń (5318
blacharski potrzebny. Herszkowicz, Śląska 1.

POSADY POSZUKUJĄ

Starsza
kobieta z 17-letnim synem szuka portjerstwa z wszelkiemi pracami domowemi. Oferty „S A. 108“. (5247

Przedstawicielstwo
poważne z branży drogeryjno-technicznej przyjmę zaraz. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Dyplom“. 5295

Długoletni
portjer, obeznany centralnem ogrzewaniem i ogrodem. Oferty filja „Obeznany“. (2843

Bufetowa
samodzielna z praktyką cukierniczo-restauracyjną poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia „Dzielna B“ Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (5303

DZIERŻAWY

Dobra
korzystna okazja. Zaraz lub później jest do wynajęcia dobrze zaprowadzony lokal handlowy. Najlepsze położenie z mieszkaniem, miasto przemysłowe na Pomorzu. Lokal nadaje się dla każdej branży, szczególnie dla jubilera lub lepszy skład obuwia. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (5288

Stajnię
Chwytowo oddam. Adres Dziennik. (5280

Młyn
wodny, trzywalcowy, wydzierżawię. Sokołowski, Śniadeckich 52. (2878

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
umeblowany w centrum poszukuje zaraz. Oferty z cenami proszę pod „Centrum“. (5298

POKOJE WOLNE

Pokój
słoneczny, utrzymaniem. Cieszkowskiego 9/5. (2851

Dwuosobowy
łazienka. Świętojańska 3, m. 4. (2849

Pokój (5215
elegancki, wszelkie wygody, umeblowany, całodzienne życie. Petersona 8, m. 2

Pokój
z łazienką. Sw. Trójcy 35, mieszk. 14. (5287

Pokój
Dworcowa 2—5. (2866

Pokój (2867
panu, Śniadeckich 40—6.

Pokój
umeblowany niekrępujący, wszelkie wygody. Siemiradzkiego 2—5. (2845



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
Wysoka 24.

kuch. 15 zł Śniadeckich 13/1

2 pokojowe:
kuchnią. Śniadeckich 39/1

3, 4, 5, 6 pokojowe:
odrem. zaraz. Jagiellońska nr. 7/5.

3 pokojowe:
Nowogrodzka 4.

od 1 maja parter Długosza 2. Zgłoszenie Sienkiewicza 7/2.

4 pokojowe:
komfort. Promenada 23, portjer.

Pomorska 9/9.

Mieszkanie
6 pokojowe, komfortowe, wyremontowane z ogrodem do wydzierżawienia. Gdańska 46, gospodarz. (2792

Gdańska 69. (4931
4 pokoje kuchnia, pełny komfort, świeżo malowane z ogrodem owocowym

Mieszkanie
wolne od 1 kwietnia, 2 pokoje i kuchnia. Czyżkówko, Łąkowa 30. (5311

5 pokojowe (5283
z wygodami przy Cieszkowskiego 8 do wynajęcia. Zgł. Król. Jadwigi 5, Porzyński.

MIESZKANIA SZUKA

Młode
małżeństwo poszukuje 1 do 2 pokoje z kuchnią od 1 kwietnia. Oferty pod „Mieszkanie“. (5253

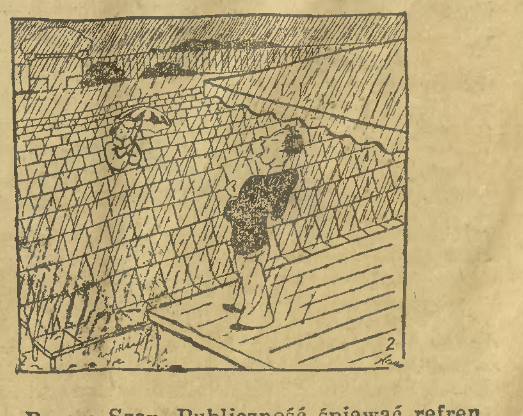
6 lub 7 (5284
pokojowe mieszkanie z wygodami lecz tylko w okolicy Starego, Nowego lub Wełn. Rynku poszukuję od 1 czerwca. Oferty „K 32“ Dziennik.

RÓŻNE

Która
pani chciałaby odwiedzać w towarzystwie naszej współpracowniczki tutejszą klientelę. Zgłoszenia powyżej 26 lat z dowodem osobistym lub tp. w piątek od 10—2. Pomorska 42—1. (2852

MATRYMONJALNE

Dla
dzielnego, inteligentnego kawalera, wysokiego, miłego ciemnego blondyna, właściciela dobrze prosperującego, znanego starego niezadłużonego przedsiębiorstwa, poszukujemy dzielną i dobrą panienkę, ewentualnie młodą wdowę na żonę. Najchętniej z nieruchomości, gotówka nie jest pożądana. Fotografje dołączone zwracamy. Oferty pod „Serjo“ Dzien. Bydgoski. (5234



— Proszę Szan. Publiczność śpiewać refren razem zemną.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy: za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.